Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 219 Kraków, niedziela 23 września 1928 Rocznik XXXVII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.610

Współżycie

Sprawa współżycia z mniejszościami narodowemi, zamieszkałemi na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, jest zagadnieniem niezmiernie doniosłem dla przyszłości naszego państwa. Największej wagi w tej dziedzinie jest kwestja stosunku do ludności ukraińskiej, która w województwach wschodnich, nad granicą sowiecką, stanowi zwartą większość miejscowego zaludnienia. Narodowa demokracja od początku swego istnienia uważała za swoją rację bytu sianie niezgody z Ukraińcami i wychowywanie ich na wrogów polskości. Na tem jątrzeniu i zaognianiu waśni polegała cała działalność endecji w byłej Galicji wschodniej. W niepodległem państwie polskiem endecja nie ustaje w swych usiłowaniach robienia Polsce wrogów z obywateli polskich niepolskiej narodowości. Nigdzie szkodliwość nacjonalizmu dla interesów ojczyzny nie bije tak jasno w oczy, jak właśnie w tej kwestji. Na szczęście endecy są obecnie na tyle unieszkodliwieni, że, wyparci z urzędowych stanowisk, nie mogą już swej antypaństwowej roboty prowadzić dalej jako polityki państwa polskiego. Szczuć mogą teraz tylko prywatnie. Toteż nie mogą strawić obecnego kursu politycznego, pojednawczego wobec ludności ukraińskiej. Zgrzytają zębami i czepiają się każdej okazji, żeby ujadać.

Okazję taką znaleźli w tych dniach w mowie, którą wojewoda wołyński Józefski wygłosił na zjeździe wołyńskich posłów i senatorów jedynki. Wojewoda Józefski, Polak z Ukrainy, był niegdyś w ukraińskim rządzie Petlury ministrem, reprezentującym polską mniejszość narodową. Obecnie jako wojewoda dąży on do wytworzenia współżycia i współdziałania politycznego wśród ludności kresowego województwa. We wspomnianej mowie, z której sprawozdanie zamieściła „Ziemia lubelska", określił wojewoda Józefski stanowisko swoje w sposób następujący:

„Chodzi o to, czy niema kolizji pomiędzy koncepcją niepodległości Ukrainy, a przynależnością po wsze czasy polskiego Wołynia do Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, której to przynależności domaga się bezwzględnie polska racja stanu. — W głębi sumienia mojego przyszedłem do stanowczego wniosku, iż żadnej kolizji tu niema. Ukrainiec, budujący współżycie polsko-ukraińskie na terenie Wołynia, nie jest w niezgodzie z myślą o Ukrainie niepodległej na sąsiadujących z nami obszarach. Stwarza najpomyślniejsze warunki dla budowy przyszłej Ukrainy. Zrozumiał to dobrze śp. ataman Petlura, który na długo pozostanie świecznikiem idei niepodległościowej ukraińskiej. Zrozumiał to dobrze, iż istnieje olbrzymia różnica stosunku: Moskwa—Kijów, a Kijów—Warszawa. Pierwszy z tych stosunków polega na negacji, na zaprzeczeniu prawa do bytu. Stosunek zaś Warszawa—Kijów będzie polegał jedynie na kulturalnej rywalizacji, na ustalonych ekspansji gospodarczej i umysłowej".

Na rozumne te i uczciwe słowa rzuciła się, jak oparzona, endecka „Gazeta Warszawska", krzycząc, że mieści się w nich zapowiedź drugiej wyprawy na Kijów.

Podchwyciła tę napaść endecką prasa sowiecka i z równą furją uderzyła na wojewodę Józefskiego. Oczywiście Rosji nie na rękę jest zgoda polityczna polsko-ukraińska; bolszewicy chcieliby mieć w polskim pasie nadgranicznym ludność niezadowoloną z Polski, przeciw państwu polskiemu wrogo usposobioną, podminowaną i do czynnego wystąpienia przeciw Polsce każdej chwili użyć się dającą. Toteż tacy przedstawiciele państwa polskiego, którzy, jak wojewoda Józefski starają się o zbliżenie z sobą obywateli polskich obu narodowości, są sowietom solą w oku. Urzędowe rosyjskie „Izwiestja" powtórzyły tedy endecki zarzut, jakoby mowa wojewody Józefskiego zawierała groźbę powtórzenia wojny polsko-rosyjskiej, oraz wystąpiły „w interesie pokoju" (!) z żądaniem usunięcia wojewody Józefskiego ze stanowiska urzędowego.

To skwapliwe podchwycenie endeckiej napaści przez sowiety wykazuje aż nadto wyraźnie antypaństwowy charakter endeckiej demagogji. „Głos Narodu", który od czasu ostatnich wyborów sejmowych siłi się siedzieć na dwóch stołkach, ze słodko-kwaśną miną usiłuje endeków wykręcić z tej brzydkiej afery uwagą, że wojewodowie nie powinni zabierać głosu w sprawie polityki zagranicznej. — Uwaga ta jest jednak obłudnym manewrem. Albowiem kwestja współżycia z Ukraińcami we wschodnich województwach jest sprawą nie zagraniczną, lecz wewnętrzną sprawą państwa polskiego. I naprawienie zła, wyrządzonego przez endeckie szczucia, jest sprawą wewnętrzną. Doprowadzenie do współżycia między polskimi i ukraińskimi obywatelami Rzeczypospolitej Polskiej jest sprawą wewnętrzną.

A okoliczność, że to się nie podoba endekom i bolszewikom, mówi sama za siebie.

Konferencja partyj socjalistycznych Francji, Anglji, Niemiec i Belgji

„Vorwärts" donosi:

Na posiedzeniu w dniu 19 b. m. Zarządu belgijskiej partji socjalistycznej w Brukseli zawiadomiono, że socjaliści francuscy, angielscy, niemieccy i belgijscy zbiorą się **3 i 4 października** w Paryżu na posiedzenie dla omówienia **międzynarodowej sytuacji politycznej.**

Niemiecka partja socjalistyczna otrzymała już zaproszenie na tę konferencję i uchwaliła wziąść w niej udział.

Ilustracja do rozbrojenia

W tymsamym czasie, kiedy w Genewie toczą się homeryckie walki nie o rozbrojenie, ale dopiero o zwołanie przygotowawczej konferencji dla przyszłej — bez określonego terminu — międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej, przychodzi z Francji wiadomość, która ośmiesza wszystkie usiłowania rozbrojenia, demonstrując dowodnie, że o rozbrojeniu poważnie się nie myśli, przeciwnie — powiększa się jeszcze zbrojenia.

Oto francuski minister wojny Painleve opowiedział dziennikarzowi angielskiemu, w jaki sposób Francja zamyśla zabezpieczyć swe granice wschodnie tj. od Niemiec. Wybuduje się tam szereg fortyfikacji, magazynów amunicji, okopów betonowych itd. kosztem 6 miljardów fr. w ciągu kilku lat. Pierwsza rata przyznana w br. na te roboty wynosi 300 miljonów fr. Główną uwagę zwrócono na Metz, który będzie tak ufortyfikowany, że sam potrafi stawić opór najsilniejszej armji.

Tego nie mówi ani nie robi generał, ale cywilny minister wojny, człowiek nauki, politycznie stojący na lewem skrzydle radykalizmu — sławny matematyk Painleve. I to się dzieje w tym samym czasie, kiedy umowa locarneńska zadecydowano zdemilitaryzowanie Nadrenji, a więc strefy, z której zawsze wychodziły najazdy niemieckie na Francję. I to się dzieje w tymsamym czasie, kiedy — wedle słów Brianda — zbliża się termin wycofania wojsk okupacyjnych z Nadrenji, które wedle pojęcia generałów miały być asekuracją przeciw Niemcom.

Co wobec takiego faktu znaczą wszystkie gadania o rozbrojeniu, kiedy robi się coś zupełnie przeciwnego. W dodatku, robi to Francja, która ledwo wyszła — niewiadomo, czy już na stałe — z ciężkiego przesilenia finansowego, ledwo uporządkowała swą walutę i musi wedle zapowiedzi Poincarego dobrze uważać, aby utrzymać równowagę budżetową, gdyż zachwianie jej obali całą sanację.

Zupełnie słusznie zapytują paryskie pisma lewicowe, jak pogodzić te zbrojenia z traktatem wersalskim, który nakłada obowiązek rozbrojenia się na wszystkie państwa traktatowe, nietylko na Niemcy. Takie postanowienie traktat istotnie zawiera, kto jednak ma moc i ochotę nalegać na jego przeprowadzenie? Co innego Niemcy — te są zwyciężone, stały przez szereg lat pod kontrolą wojskową, ale zwycięzcy nie potrzebują się krępować. I cisanni ludzie, którzy działają wbrew traktatowi, krzyczą, że nie wolno go uważać za świstek papieru, że wszystkie jego postanowienia muszą być skrupulatnie dopełniane.

Faktem, z którego cała ta orgja zbrojeń wynika, jest, że państwa nawzajem się boją i dlatego starają się zapomocą zbrojeń i sojuszów zabezpieczyć sobie, wedle swego mniemania, najwyższą sumę bezpieczeństwa. Czy fortece, floty morskie i lotnicze itd. są dostateczną gwarancją bezpieczeństwa, co do tego nikt chyba nie ma złudzeń. Wojna światowa dowiodła, że najlepiej w te narzędzia wojny zaopatrzone państwo: Niemcy mimo to poniosły klęskę. A ta nauka poszła po 10 niespełna latach w zapomnienie — stare nałogi, tem gorsze, że w czasie ogólnego przesilenia gospodarczego — wracają i świat względnie Europa znowu równa się beczce prochu, której jedna iskra grozi strasznym wybuchem. Po co więc prowadzono wojnę? Miała ona zniszczyć jeden militaryzm tj. niemiecki, a tymczasem zrodził się z niej cały tuzin nowych militaryzmów.

Wyjazd marszałka Daszyńskiego

Warszawa, 21 września. (Tel. wł. „Naprzodu"). Dziś marszałek Sejmu tow. Daszyński, w towarzystwie sekretarza p. Dwernickiego udał się do Stanisławowa na uroczystość 200-letniego jubileuszu pierwszego gimnazjum państwowego. Marszałek Daszyński uczęszczał swego czasu do tej szkoły i został z niej przez władze austrjackie wydalony.

Ze Stanisławowa udaje się marszałek tow. Daszyński do Czarkowej pod Pińczowem na uroczystość odsłonięcia pomnika pierwszej bitwy stoczonej przez legiony w r. 1914.

W sprawie studjów farmaceutycznych
w Krakowie i we Lwowie

P. Stanisław Szczepański, magister farmacji i poseł sejmowy z „Wyzwolenia", nadsyła nam następujące uwagi w bardzo ważnej i piekącej sprawie, która zakrawa już na skandal, wlokący się od lat kilku:

Polska potrzebuje rocznie 250 nowych farmaceutów, — natomiast uniwersytety w Warszawie, w Poznaniu, w Wilnie i w Krakowie dostarczają ich zaledwie najwyżej dwustu. Studjum farmaceutyczne we Lwowie zamknięte. — Lwów nie produkuje zupełnie farmaceutów. Kraj przeto ma zamało aptekarzy pracujących w już istniejących aptekach i siły fachowe zastępują t. zw. siły techniczne, ludzie o małym zasobie wiedzy, dlatego widzi się coraz częściej po aptekach przeróżne panienki, które gniotą i pichcą mniej lub więcej umiejętnie leki, mające decydować o zdrowiu, a nawet życiu chorego.

Dlaczego tak się to dzieje, kto winien złu i dlaczego władze złu temu nie zapobiegają? Na ten smutny stan rzeczy społeczeństwo powinno nietylko zwrócić uwagę, ale domagać się od rządu, aby sobie tej sprawy nie lekceważył. Przyznać się musi, że jedynym winowajcą w tej sprawie jest właśnie rząd i rząd powinniśmy czynić odpowiedzialnym za wszystko, co dzieje się w tym kierunku.

W Małopolsce za czasów austrjackich były dwa studja farmaceutyczne: we Lwowie i w Krakowie. Studja te wydawały corocznie potrzebną liczbę fachowych sił aptekarskich. Z nastaniem niepodległej Polski rząd zwinął studjum we Lwowie, zniszczył jednym zamachem dorobek naukowy 75 lat, a cały materjał naukowy zamagazynował w rupieciarni. Wszelkie starania o przywrócenie tego studjum spełzły na niczem. Wszystkie deputacje, interwencje, interpelacje poselskie nie dały rezultatu u mniejszych lub większych dygnitarzy ministerjalnych, tłómaczono zawsze sprawę zapomocą wybiegów wprost dziecinnych, a nawet stworzono z tego politicum, choć końby się śmiał z tego, gdyby komu wmawiano, że ciężko chory człowiek namyśla się nad tem, czy mu ratujący życie lek sporządza Polak, czy Rusin, żyd, mahometanin, mason, czy klerykał. P. minister dr. Dobrucki odważył się nawet swego czasu powiedzieć wicemarszałkowi Dąbskiemu, że „rząd nie wznawia studjum farmaceutycznego we Lwowie, gdyż boi się nadprodukcji farmaceutów, którzy chyba potem musieliby wstępować do... policji." Tenże sam b. minister innym razem odpowiedział, że jeśli ministerstwo spraw wewnętrznych zażąda wskrzeszenia tego studjum, to on to zarządzi.

Ale jeszcze i względy finansowe grają tu pewną rolę, a rząd czyni oszczędności. Na szkoły, na uniwersytety w Polsce niema pieniędzy, — na studjum farmaceutyczne we Lwowie niema rocznie 100 tysięcy! Gdy p. minister Czechowicz miał w tem pewną przyjemność, by warszawską Izbę skarbową podzielić na dwie i posadzić na prezesa jednej z nich swemu sercu miłego pana, to znalazło się na ten cel 6 miljonów złotych. Za samo odstępne za mieszkanie na pomieszczenie biur przy ul. Żórawiej w Warszawie zapłacono 30 tysięcy. To się nazywa oszczędność! Trzydzieści miljonów złotych wyda się na urządzenie przeniesionej z Radomia do Chełma dyrekcji kolejowej! Co to jest trzydzieści miljonów?

— Polska może sobie na to pozwolić — powie p. minister Bartel.

Tylko na rzeczy pogłębiające wiedzę, na poszerzanie zakładów naukowych to niema pieniędzy i Polska pozwolić sobie nie może. Niesłychana rzecz w świecie, żeby gdzie zwijano studjum uniwersyteckie.

Jak się ma sprawa studjum farmaceutycznego w Krakowie? Niech świadczy pismo, jakie ze sfer miarodajnych otrzymałem i jakie dosłownie przytaczam:

„W roku bieżącym wpisy (na studjum farmaceutyczne) jeszcze nierozstrzygnięte, więc opieramy się na cyfrach zeszłorocznych. Miejsc na I. r. farmacji do obsadzenia **35, podań na to 345. Zatem musi się 9/10 petentów odrzucić.** Między odrzuconymi znajduje się niewątpliwie z konieczności statystycznej bardzo wielu kandydatów **bardzo dobrych**, jak najlepiej do zawodu aptekarskiego kwalifikowanych; wielu też dzieje się nie można powiedzieć krzywda, gdyż krzywda implikuje czyjąś złą wolę, ale **spotyka ich nieszczęście**, skrzywiające tok zajęć zawodu obranego życiowo, lub uniemożliwiające pracę przy warsztacie, znajdującym się w posiadaniu rodziny. Cóż jednak robić, gdy **Uniwersytety są przepełnione** i studenci nie mają możności znaleźć pomieszczenia **w zbyt szczupłych pracowniach.** W Zakładzie chemicznym **na 99 miejscach pracuje 220 studentów**, z tego zwykle powyżej 90 farmaceutów z dwóch lat; w pracowniach botanicznych, bakterjologicznych, farmakologicznych itd. jest podobnie. Rezultat z tego taki, że studenci przyrody, fizyki, a nawet chemji, dochodzą do 4 lub 5 roku studjów, **niedocisnąwszy się do laboratorjum chemicznego i nie mogą kończyć nauki.** Interesy Uniwersytetu wymagałyby więc właściwie, by **ilość farmaceutów** przyjmowanych na studja **jeszcze ograniczyć**, gdyż obecny stan krzywdzi w wysokim stopniu innych studentów; z drugiej strony społeczeństwo potrzebuje aptekarzy, więc trudno ich ilość na uniwersytecie zmniejszać. **Pierwszym środkiem najpilniejszym, byłoby reaktywowanie studjum farmaceutycznego we Lwowie, które lekkomyślnie i karygodnie zostało zamknięte przed paru laty."**

Pismo to wystosował do mnie jeden z największych uczonych wszechnicy krakowskiej. Stwierdził rzeczy okropne i rzeczą wszystkich posłów bez względu na przynależność partyjną zająć się sprawą bardzo poważną i całe społeczeństwo obchodzącą. Czy Warszawa będzie miała jedną więcej „gwiazdę filmową", czy nie, to nie jest rzeczą wielkiej wagi, natomiast ważną rzeczą jest, czy sporządzanie leków za kilka lat będzie dokonywane przez nieduków, lub siły w wiedzy farmaceutycznej niepełne i niekwalifikowane i czy pacjent będzie spokojny, że zdołano sporządzić mu lekarstwo według zasad najwyższej wiedzy aptekarskiej, czy też partaczy się mu sposób przyjścia do zdrowia.

Nadmieniam, że obecnie na studjum farmaceutyczne w Krakowie przyjmuje się petentów w pierwszym rzędzie z maturą zdaną z „wyszczególnieniem", oraz że pierwszeństwo przyjęcia przysługuje dzieciom aptekarzy i lekarzy. Co mają zrobić inni? Znam wypadek, że kandydatka już cztery razy została odpalona, bo ma maturę bez wyszczególnienia i w tym roku zapewne dawny los spotka ją poraz piąty.

Czy tak powinno dziać się w państwie kulturalnem, europejskiem? Czy nie należy jeszcze w tym roku wskrzesić studjum farmaceutyczne we Lwowie, czy nie należy zaradzić brakom studjum krakowskiego? Kto tak nie sądzi, ten nie wart być ministrem. Sprawa ta ma więcej znaczenia i wartości, niż tysiąc rzeczy niepotrzebnych, na które w Polsce sypie się pieniądzmi.

Sądzę, że artykuł mój wywoła ożywioną dyskusję w prasie, — co sprawie tylko na zdrowie wyjść może.

O to mi też idzie.

Mr. Stanisław Szczepański,
poseł na Sejm.

Najbliższa Olimpjada
Wolny przejazd dla uczestników do Los Angeles. — Stadjon na 135.000 ludzi

Douglas Arthur Mac Arthur, przewodniczący amerykańskiego komitetu olimpijskiego, udzielił informacji w sprawie X Olimpjady, która odbędzie się w r. 1932 w Los Angeles. Impreza ta ma, wedle słów przewodniczącego, przewyższyć wszystkie dotychczasowe i być zjawiskiem, jakiego świat dotąd nie widział. Strona finansowa, pięta achillesowa tego rodzaju przedsięwzięć, nie sprawia Amerykanom żadnego kłopotu. Miasto Los Angeles udzieli komitetowi wydatnej pomocy i odda mu do dyspozycji stadjon, mogący pomieścić 135.000 ludzi. Los Angeles, będąc miastem o dużym ruchu obcych, posiada wielką ilość pomieszczeń, jednakże wobec spodziewanego olbrzymiego zjazdu podczas olimpjady okazuje się konieczność budowy dalszych hotelów. Miasto postawi 3 olbrzymie hotele, w których znajdzie pomieszczenie 6.000 ludzi. Oprócz tego powstaną hotele z inicjatywy prywatnej. Gwarancję za finansowy wynik igrzysk olimpijskich przejął amerykański przemysł filmowy. Hollywood (siedziba przemysłu filmowego) okazuje już obecnie wielkie zainteresowanie i liczy na znaczne dochody, płynące z monopolu dokonywania zdjęć na igrzyskach. Holandja nie umiał tego należycie wykorzystać podczas ostatniej olimpjady.

Ażeby zjazd gości i uczestników był rzeczywiście rekordowy, Stany Zjednoczone będą się starały poczynić przybywającym na igrzyska jaknajdalej idące ułatwienia. Myślą nawet o tem, aby zapewnić wszystkim uczestnikom wolny przejazd i bezpłatne kwatery.

Optymizm Brianda

Nieobliczalny to człowiek — francuski minister spraw zagranicznych p. Arystydes Briand. Dopiero przed kilku dniami wygłosił mowę, w której oskarżał Niemcy o planowanie największych zbrodni przeciw pokojowi, a już w kilka dni później wynurza się przed dziennikarzami niemieckimi w sposób tak optymistyczny, że wprost wierzyć się nie chce, aby to był ten sam człowiek. Tak jednak jest, i nic w tem dziwnego, niedarmo nazywają Brianda „czarodziejem", t. j. politykiem, który potrafi grać na kilku instrumentach — równocześnie.

Briand powiedział redaktorowi największej gazety demokratycznej w Niemczech „Frankfurter Zeitung" rzeczy, które sami Niemcy — mimo, że są dla nich tak obiecujące, przyjmują ze sceptycyzmem. Powiada p. Briand: rokowania o opróżnienie Nadrenji? To fraszka, za dwa miesiące rokowania mogą być skończone i opróżnienie przeprowadzone. Sprawa reparacji? To Ameryki nic nie obchodzi, sami między sobą ją załatwimy. Pesymizm? Niema do niego żadnego powodu, prasa niemiecka, pesymistycznie usposobiona, przesadza.

Gdyby się te wynurzenia wzięło dosłownie, należałoby dojść do wniosku, że wszystko na tym świecie dzieje się normalnie wedle z góry ułożonego planu. Niemcy wszczęły dyskusję o ewakuację, Francja się zgadza, byle otrzymała pieniądze, a że Niemcy chcą zapłacić — wszystko więc w porządku: wymieni się i spraw skończona. Zniknie jeden z głównych powodów zaniepokojenia w Europie.

Tak prosta, jakby wynikało ze słów Brianda, sprawa jednak nie jest. Zapłacić Niemcy chcą, wymienić okupacje za gotówkę Francja też chce — pytanie tylko, ile trzeba zapłacić i skąd na to wziąść niemało pieniądze. Zrobienie z planu Dawesa t. j. z rat gotówkę, to nie tak prosta rzecz i nie jest prawdą, co mówi Briand, że ta sprawa Ameryki nic obchodzi. Ameryka nie bierze wprawdzie udziału w spłatach niemieckich, ale bez Ameryki nie można myśleć o zmobilizowaniu (spieniężeniu) obligacyj niemieckich na fantastyczną sumę 10, 15, czy 20 miljardów marek.

A drugie pytanie: ile Niemcy właściwie mają zapłacić jednorazowo z tytułu reparacji? W możliwość zapłacenia pierwotnie wymienionej sumy 132 miljardów marek nikt naturalnie nie wierzy. Przecież jeden z najlepszych znawców sprawy reparacyjnej: francuski rzeczoznawca Seydoux twierdzi, że suma ta zostanie w ostatecznych rokowaniach zredukowaną na jedną czwartą część. Wynosiłoby to także okrągło 33 miljardy marek — skąd wziąść taką sumę? Plan jest taki, że Niemcy dadzą obligacje (zapisy dłużne) na swe koleje, hipoteki, zakłady przemysłowe i t. d., dobrze, ale obligacje są tylko papierem, który trzeba dopiero zamienić na gotówkę.

I tu wychodzi na wierzch cała nieszczerość, czy co innego, Brianda. Reparacje nic Ameryki nie obchodzą, powiada on. Ależ tylko Ameryka ma gotówkę i tylko ona może umożliwić jej przelanie do kas francuskich! Wprawdzie nie Ameryka, jako **państwo**, ale **Ameryka, jako największa potęga finansowa**, t. j. jej bankierzy i kapitaliści, a pewnem jest, że bez zgody rządu oni nie dadzą grosza na obligacje i cały rachunek, cała nadzieja na skapitalizowanie reparacji upada.

Mimo tych zarzutów należy się jednak cieszyć z tego, co Briand powiedział. Dużo w tem fantazji, dużo nieznajomości spraw finansowych, ale w każdym razie **objaw dobrej woli.** Francja t. j. Briand chce ostatecznego załatwienia, a że Niemcy chcą tego samego, nie jest wykluczone, że w taki, czy inny sposób może nie za 2 miesiące ale prędko porozumieć się potrafią. O rozbiciu się rokowań niema już obecnie mowy — za daleko one się posunęły, zbyt jasno zostały postawione i przyjęte warunki.

„Ilustrowany Wróg Codzienny" szkolnictwa i nauczycieli

Znamienna odpowiedź nauczycieli na oszczerstwa „Blagiera Codziennego"

Członkowie ogniska nauczycielskiego w **Tarnobrzegu**, zebrani na walnem zgromadzeniu w dniu 9 bm., omówiwszy treść artykułów o szkolnictwie, umieszczonych w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym", powzięli jednogłośnie uchwałę, aby na łamach „Naprzodu" odpowiedzieć „Blagierkowi".

Artykuł „Blagierka" został **zrodzony z niskiej stanowej nienawiści pewnych nauczycieli szkół średnich do nauczycielstwa szkół powszechnych.** Artykuł ten, pełen jadu i złośliwości, dowodzi:

1) Że uniwersyteckie wykształcenie nie wszystkich wyposaża w zdolność objektywnego i logicznego traktowania zagadnień wychowawczych,

oraz 2) że „Redakcja Il. Kur. Codz." **żywi nienawiść do nauczycielstwa szkół powszechnych.**

Autor artykułu „Blagierka", zapewne nauczyciel szkoły średniej wyprowadził z jednego, w dodatku **przekręconego** faktu, wniosek ogólny, ignorując tem samem kardynalne zasady logiki. Gdyby, zamiast napadać na nauczycielstwo szkół powszechnych, był sięgnął do statystyki szkolnej, byłby się przekonał, że ilość nauczycieli szkół powszechnych, uczących w szkołach średnich jest tak znikoma, iż żadną miarą choćby byli rzeczywiście **„nieukami i nierobami"** nie mogą wpływać na ujemną opinję o szkole średniej.

Z tej statystyki byłby się również dowiedział jak dużo nauczycieli i nauczycielek, pracujących w szkolnictwie powszechnem jest „dobrze zakwalifikowanych" tj. **posiada egzaminy wydziałowe lub wyższe kursy nauczycielskie a także wykształcenie uniwersyteckie.**

Zwrot „Blagierka", że „winne są tu: system, ustawy i władze szkolne" **nie maskują całego ogromu nienawiści do nauczycielstwa szkół powszechnych.**

Przyznanie w drodze łaski, że ostatecznie „nie wszystko w szkolnictwie powszechnem jest złe" **jest dalszym ciągłem obrazy całego ogółu nauczycielstwa szkół powszechnych przez „Il. Kurjer Codzienny".**

Artykuły zresztą, w tym duchu pisane, nie poraz pierwszy widnieją na szpaltach „Blagierka". Śledzimy je bacznie ale karbujemy je w naszej pamięci.

A teraz słów kilka na temat wartości ogólnej tego rodzaju artykułów - oszczerstw

Z uwagi, że „Blagierek" jest niestety pismem czytanem także przez warstwy ludowe, tego rodzaju **kłamliwe przedstawianie faktów jest ciężkim grzechem społecznym.** Artykuły te bowiem, **odmawiając ogółowi nauczycielstwa szkół powszechnych kwalifikacyi,** potrzebnych do sprawowania swoich czynności, **zarzucając mu nieuctwo i nieróbstwo, dezorjentuje masy ludowe,** co do wartości szkoły i **policzkuje** wychowawców dziatwy przed forum całego społeczeństwa.

Nie myślimy przeczyć oczywistej prawdzie, że „krytyka przyczynić się może do polepszenia stosunków", dodać jednak musimy, że krytyka każda, która ma szlachetny cel na oku, **musi być rzeczową i niezjadliwa.** Dowodów naszych dobrych kwalifikacyj zawodowych nie przedkładamy, gdyż kontrolę nad niemi sprawują bardzo sumiennie nasi przełożeni. Nie przesyłamy też, jak inni nasi koledzy i koleżanki, wypracowań piśmiennych młodzieży, powierzonej naszej pracy, jako dowodów naszej sumienności, gdyż i o tych wyrokują z całą ścisłością władze szkolne. **Zaznaczamy tylko, że nasze sumienie obywatelskie nie robi nam z tytułu naszej pracy żadnych wyrzutów.**

Szkoła średnia Związku zawodowego kolejarzy

Jak już donosiliśmy, Związek zawodowy kolejarzy wykupił z rąk Tow. Szkoły Pracy Gimnazjum w Ostrowiu pod Wieluniem nad Notecią i przekazał Związkowi zawodowemu naucz. pol. szkół średnich prowadzenie tej szkoły na nowych zasadach i **według wzoru angielskich szkół na wsi.**

Prezydjum zarządu głównego Związku nauczycielskiego odbyło w tej tak doniosłej sprawie w okresie wakacyjnym szereg posiedzeń z zarządem głównym Związku kolejarzy i podjęło gruntowny plan reorganizacji szkoły w referacie p. T. Wojeńskiego, którego też zarząd główny desygnował na rok w charakterze wyłącznego organizatora i kierownika nowej tej placówki pracy Związku nauczycielskiego.

Zarząd główny, wysyłając swojego wiceprezesa na oddalony posterunek nowej pracy, na samo pogranicze zachodnich kresów naszych — spłaca w ten sposób dług wdzięczności wobec Związku Kolejarzy, który takiem zaufaniem obdarzył Związek zaw. naucz. szk. średnich, manifestując solidarność związków robotniczych z kierunkiem wychowawczym przez tę organizację reprezentowanym.

Czternasta rocznica walk I Brygady pod Czarkową

Piszą nam z kół legjonistów z I brygady:

W dniach 21—23 września odbędzie się na polach **Czarkowy** (w Pińczowskiem) uroczystość uczczenia rocznicy samodzielnych walk I brygady legjonów z konnica gen. Nowikowa usiłującą pod Korczynem przeprawić się przez Wisłę i odciąć odwrót austrjackiej armji gen. Dankla, cofającej się z pod Lublina w r. 1914.

Oddziały I brygady słabo uzbrojone, 11 września otrzymały manlichery, dostatecznie nie umiały władać tą bronią, mimo to szachowały nawet wrogowi walkami armję gen. **Nowikowa**, który zaskoczony nagłem i niespodziewanem zjawieniem się legjonów po 3-dniowym marszu z Kielc do Szczecina musiał przyjąć walkę jaką mu narzucił Piłsudski.

Ostatnie walki odbyły się 21—23 września na polach wsi Ksany-Czarkowa-Winiary. W tych walkach brały wyłączny udział **I i 2 krakowska kompanja**, z tego pierwsza była **1. robotnicza kompanja w Strzelcu.**

To zatrzymanie armji Nowikowa pozwoliło austrjackiemu gen. Danklowi na zgrupowanie się koło Tarnowa. Wieść, jak się sam Dankl wyraził, że taka garstka legjonów potrafiła stawić zwycięski opór nawale rosyjskiej, zachęciła go do natychmiastowej ofenzywy.

W czasie obecnych uroczystości pamiątkowych odbędzie się przeniesienie prochów nieznanego Legjonisty z Czarkowy do krypty pod krzyż na miejsce pamiętnych walk pod Czarkową.

Jak nam wiadomo w walkach tych poległo 6 legjonistów, którzy są pochowani w Małopolsce w Greboszowie, natomiast w Czarkowie **niema poległych** legjonistów, **pozostali polegli to sami Rosjanie** — czyżby o tem komitet uroczystości nie wiedział?

Tajemnica „leśnego człowieka"

w lasach baranowickich

Do redakcji „Słowa" wileńskiego zgłosiła się pewna osoba i dała kilka informacyj w sprawie mieszkańca lasów o którym niedawno pisaliśmy. Jak wiadomo, żołnierze 22 pp., odbywający ćwiczenia między Berezówką a Tartakami w powiecie Baranowickim, natknęli się na człowieka leśnego, porośniętego włosami i przypominającego zwierzę. Dziwo leśne, zwinięte w kłębek pod jednem z drzew spostrzegli podchorążowie Stanisław Smólski, Michał Siemieniuk i Konstanty Masłowski. Gdy zbliżono się do leśnego człowieka, zerwał się i uciekł, zadziwiając szybkością i zręcznością ruchów. Otóż informator „Słowa" twierdzi, że w latach 1918 — 1922, w powiecie słuckim, w zaścianku Wieleszyn Księżacki, o 6 klm. od miasteczka Kopyla znany był człowiek, powszechnie zwany „dzikim". Błąkał się on po lasach, gdzie stale mieszkał, chodził zupełnie nagi i zawsze uciekał od ludzi. Mieszkańcy okoliczni wynosili mu nieraz pożywienie, a czasami zostawiali w lesie części ubrania. Historja tego biedaka **przedstawia się następująco: Był kiedyś nauczycielem ludowym i jako młody człowiek, zakochał się w córce popa, która jednak odmówiła mu swej ręki. W dodatku, był on jej winien 300 rubli.** Spotkany w lasach baranowickich człowiek leśny jest tym samym, który kiedyś błąkał się koło Kopyla. Znalezienie się biedaka po tej stronie kordonu nie może dziwić, wobec tego, że przez kilka lat granica nie była strzeżona, a zwłaszcza, że taki obeznany z lasem człowiek mógł ją niepostrzeżenie przejść.

Choroba posła Diamanda

Tow. poseł Herman Diamand cierpi od paru tygodni na prężenie naczyń krwionośnych w nodze. Na skutek złego stanu zdrowia tow. Diamand zmuszony jest odwołać wszystkie zapowiedziane wiece i odczyty.

Wiadomości polityczne

PRZED SESJĄ CIAŁ PARLAMENTARNYCH

Marszałek Sejmu tow. Daszyński przeprowadził w tych dniach inspekcje prac budowlanych w nowej sali posiedzeń Sejmu i budującej się sali Senatu. Kuluary nowej sali sejmowej zostały już zupełnie wykończone, sala Senatu oddana będzie do użytku w połowie przyszłego miesiąca.

OFICJALNE PRZYJĘCIE MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W RUMUNJI

Minister Argetoiano oświadczył, że 30 bm. i 1 października odbędzie się w Bukareszcie oficjalne przyjęcie marszałka Piłsudskiego. Do Bukaresztu marszałek Piłsudski przybędzie w niedzielę, aby być obecnym na zawodach piłki nożnej, rozgrywanych pomiędzy drużynami armji rumuńskiej i polskiej. Wieczorem koła wojskowe wydadzą bankiet na cześć gościa.

SOCJALIŚCI NIE BIORĄ UDZIAŁU W PRZYJĘCIU HINDENBURGA NA G. ŚLĄSKU

Berlińska prasa nacjonalistyczna podnosi z naciskiem, że w uroczystościach śląskich na cześć prezydenta Hindenburga nie biorą udziału koła socjalistyczne i republikańskie Śląska. Prasa prawicowa przytacza z oburzeniem lekceważącą wzmiankę socjalistycznego dziennika wrocławskiego „Volkswacht", który oświadcza drwiąco, że „Wrocławianie mają w tym tygodniu cały szereg sensacyj przez dwa dni bowiem bawił Hindenburg, na trzeci zaś dzień zapowiedziane jest przybycie cyrku Sarrasani".

O LOCARNO BAŁKAŃSKIE

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Białogrodu: Specjalny sprawozdawca „Prawdy" donosi z Genewy, że konferencja między ministrem spraw zagranicznych dr. Marinkovicem i ministrem Karamosem dotyczyła Locarna bałkańskiego. Rozmowy toczyły się na podstawie linij wytycznych, ustalonych w czerwcu br. przez Marinkovica i Titulescu. Obaj ministrowie porozumieli się wówczas w tym kierunku, by wszystkim państwom bałkańskim przedłożono plan porozumienia, a to na podstawie uznania status quo na Bałkanie i zobowiązania się każdego państwa bałkańskiego, by wszystkie kwestje sporne z innemi państwami bałkańskiemi przedkładane były **sądom rozjemczym.** Po tem porozumieniu ma nastąpić traktat natury gospodarczej między poszczególnemi państwami bałkańskiem. Niezałatwione kwestje sporne mają być przedewszystkiem usunięte na podstawie umów między zainteresowanemi państwami. Następnie zaś wszystkie te umowy mają być połączone we wspólny traktat zbiorowy. W tym duchu toczą się rokowania między Jugosławją a Grecją.

RZĄD FRANCUSKI GRATULUJE BRIANDOWI

Dzienniki paryskie donoszą, że na wczorajszem posiedzeniu gabinetu wszyscy ministrowie składali Briandowi powinszowania z powodu przebiegu rokowań genewskich.

PROGRAM WYBORCZY SOCJALISTÓW ANGIELSKICH

Praski organ soc.-dem. „Pravo Lidu" ogłasza wywiad z przewodniczącym partji pracy deputowanym Lansbury. W wywiadzie tym oświadczył on, że najważniejszem zadaniem kongresu partji w Birmingham było ustalenie platformy zbliżających się wyborów. Program partji obejmuje: socjalizację przedsiębiorstw, ustalenie minimum płacy, zagadnienia związane z bezrobociem i nacjonalizację kopalń. Wszystkie te zagadnienia znalazły w łonie partji zupełną jednomyślność. Klasa robotnicza żąda pozatem, ażeby okres przymusowego uczęszczania dzieci do szkół przedłużony został do lat 15 i żąda uregulowania ubezpieczeń dla górników, załatwienia kwestji rolnej i kwestji stosunków gospodarczych z Sowietami w celu polepszenia sytuacji ludności w Indjach. Lansbury wyraża nadzieję, że wybory do Izby niższej będą wielkim triumfem partji robotniczej i porażką rządu konserwatywnego. Partja pracy zaznacza wzrost liczby swoich członków i wyborców w olbrzymich cyfrach. Nigdy jeszcze partja ta nie wydawała się tak silna, jak obecnie.

Tragedje młodzieży szkolnej

Głosy rozpaczy rodziców uczniów gimnazjum krośnieńskiego

Piszą nam z Krosna:

Do numeru 212 „Naprzodu" z dnia 15 bm. dyrektor gimnazjum państwowego w Krośnie p. Zakulski nadesłał sprostowanie naszej korespondencji, które **w niczem nie obala naszych informacyj**, i tak:

1) Stwierdzamy z całą stanowczością, że wskutek szykan ze strony p. Grechowicza, **student śp. Lenart odebrał sobie życie**, co władze stwierdzić mogą tylko przy przeprowadzeniu bezstronnego śledztwa. Ostatni list śp. Lenarta zakończony życzeniem, by był ostatnią ofiarą p. Grechowicza, jest chyba dostatecznym tego dowodem. Działo się to w sześć tygodni po wykluczeniu go z zakładu za rzekome nie poddanie się przepisom karności szkolnej. Jak to wyglądało, to tylko komisja złożona nie z tutejszego grona nauczycielskiego mogłaby wykazać.

2) P. dyrektor Zakulski prostuje dalej, że nie prawdą jest, by rodzice drżeli o życie swych dzieci, gdyż stosunki w szkole są normalne, a nauczyciele powierzoną im młodzież otaczają najdalej posuniętą opieką i życzliwością.

Zapytamy w tem miejscu, **czy spoliczkowanie do krwi ucznia Panka przez ks. katechetę Szpetnara należy do specjalnej życzliwości i opieki? Czy spoliczkowanie ucznia Perkinsa przez p. prof. Matkowskiego też można tłumaczyć najdalej posuniętą życzliwością? Czy z najdalej idącej życzliwości i bezstronności odezwał się p. Grechowicz do ucznia Jaśkara „Ja ci się tak przysłużę, że ci życie zbrzydnie"**. Chłopak nie czekał, by mu życie zbrzydło i poszedł do innego zakładu naukowego.

Czy rodzice z powodu tej nader życzliwej opieki i życzliwości zabierają swe dzieci z zakładu i posyłają je do innych? Może i to zechce p. Zakulski sprostować.

3) Dalej stwierdzamy z całą stanowczością, że wypadek z uczniem, który przez komisję był pytany z matematyki i dostał stopień dobry, **miał miejsce** i przypominamy p. Zakulskiemu, że w tej komisji przewodniczył! Nazwisko rodziców trzymamy na razie dla siebie, **oczekując śledztwa ze strony miarodajnych czynników**, któreby się zajęły tutejszemi stosunkami szkolnemi, a wówczas niejedna jeszcze sprawa ujrzy światło dzienne. — Zapytamy w tem miejscu, w jakim celu p. Zakulskie zbiera od rodziców podpisy, w jakim celu żąda od rodziców, by podpisywali deklaracje, mające stwierdzić rzekomo normalne stosunki w szkole. **Nam zdaje się, że światło nie boi się nocy i w normalnych warunkach nie potrzeba panu żadnych deklaracyj, tylko serca i najdalej posuniętej bezstronności w traktowaniu powierzonej sobie młodzieży.**

Zaznaczamy, że wysoko cenimy stan nauczycielski i wychowawczy i cenimy jego ciężką pracę, nie żądamy, by przepuszczać nieuków, ale **nigdy nie godzimy się z tem, by młodzież była traktowana w ten sposób, jak to ma miejsce w Krośnie.**

Jeszcze raz domagamy się **śledztwa** w tej sprawie i usunięcia przyczyny zła.

W uzupełnieniu informacyj naszego krośnieńskiego korespondenta drukujemy poniżej **listy ojców uczniów gimnazjum krośnieńskiego**. Listy te są **strasznym aktem oskarżenia** dla stosunków panujących w tem gimnazjum i nie mogą przejść bez echa.

Listy ojców

I.

KTO BYŁ PRZYCZYNĄ ŚMIERCI Ś. P. TADEUSZA LENARTA

W numerze *212* „Naprzodu" z dnia 15 września 1928 r. wyczytałem sprostowanie dyrekcji państwowego gimnazjum w Krośnie tej treści:

— „Nieprawdą jest, jakoby stosunki panujące w tutejszem gimnazjum doprowadziły do śmierci śp. Tadeusza Lenarta, ucznia klasy VIII, natomiast prawdą jest, iż uczeń ten musiał opuścić gimnazjum, ponieważ nie chciał poddać się przepisom karności szkolnej".

Jakie były stosunki w gimnazjum w Krośnie i jak wyglądała ta straszna tragedja mego syna, — niech mówią fakta same za siebie:

Ordynarne odnoszenie się profesora Grechowicza do uczniów było na porządku dziennym. Nie przeżył tych szykan śp. Zygmunt Rudnicki. **Dochodzenie w tej sprawie prowadzone było tak,**

ABY NIC NIE WYKAZAĆ.

a śmielszy uczeń, który odważył się zeznawać na niekorzyść prof. Grechowicza, musiał zakład opuścić (świadek Józef Wroceński, były uczeń VII klasy gimnazjalnej w Krośnie). Widoczna i najdalej idąca życzliwość i bezstronność.

Do ucznia tegoż gimnazjum Mieczysława Jaśkara odezwał się prof. Grechowicz: „Ja ci się tak przysłużę, że ci życie zbrzydnie". Uczeń ten **przeniósł się do Brzozowa**, bo nie miał jeszcze ochoty, aby mu życie zbrzydło.

W roku szkolnym 1927/28 nie przyjęło syna mego Stanisława Lenarta, ucznia II klasy gimnazjum do klasy III. Dyrektor p. Zakulski oświadczył mu, że to jest kara z nieodpowiednie zachowanie. — **Stwierdzam, że dotąd o tem nieodpowiedniem zachowaniu się 12-letniego syna nic nie wiedziałem.**

W tymże samym roku szkolnym musiałem zabrać z seminarjum żeńskiego córkę mą Stefanję, uczenicę III kursu, gdyż nie mogła uczynić zadość wymaganiom z języka niemieckiego, którego uczył p. dyrektor Zakulski. W roku szkolnym 1927 na 1928 zabrałem z tegoż gimnazjum syna Edwarda, ucznia VI klasy, któremu zagrożono wydaleniem **za małe postępy w nauce. Uczeń ten przez cztery lata w Brzozowie i rok w Przemyślu przechodził zawsze do wyższej klasy**, nagle w Krośnie tak zgłupiał, że już po kilku miesiącach musiał zakład opuścić (trzeci z rzędu).

Został jeszcze w gimnazjum

OSTATNI SYN MÓJ Ś. P. TADEUSZ LENART.

Uczeń ten w szkole powszechnej bardzo dobry, wykazywał w gimnazjum średnie zdolności. Jedną z klas ukończył nawet chlubnie. Cichy, spokojny, nigdy nie był karany za niewłaściwe zachowanie się w szkole. Wytężyłem wszystkie siły, aby jego jako najstarszego utrzymać w klasie VIII. Rozkazałem chłopcu być ślepym i głuchym na to, co się mu czasem w szkole nie podoba (traktowanie) w duchu jednak przewidywałem, że znajdzie się prawdopodobnie przyczyna do wyrzucenia go z gimnazjum. **Już w pierwszych miesiącach roku szkolnego, skarżył się syn mój, że profesor Grechowicz, który uczył polskiego**

AROGANCKO ODNOSI SIĘ DO JEGO KOLEGÓW

nadmieniając, że nie wyobraża sobie, iż może być profesor, któryby tak zjadliwie odnosił się do uczniów.

Los podobny spotkał syna mego w niedługim czasie. Na godzinie języka polskiego spostrzegł pr. Grechowicz że syn mój śp. Tadeusz nie ma podręcznika do lektury (zbrodnia!), którego to podręcznika w mieście nigdzie dostać nie mogłem. Za karę polecił pr. Grechowicz synowi memu opuścić klasę, co tenże uczynił i przestał całą godzinę na kurytarzu. O wypadku tym wiedział p. dyrektor Zakulski, gdyż przechodząc kurytarzem zelżył mego syna nie wglądając dlaczego uczeń zamiast się uczyć sterczy na kurytarzu. (Czy tę normę zastosowałby p. dyrektor gdyby jego syn był na kurytarzu?) Godzinę tę wpisano synowi memu jako **nieobecność** w klasie i tej **godziny** mu **nie usprawiedliwiono**.

Stwierdzam, że w młodzieńczej duszy śp. mego syna rozegrał się

POCZĄTEK TRAGEDJI

Po powrocie z klasy staje przedemną i pyta: **„Czy to, że książki nie miałem, to moja wina?"** Użyłem dużego wysiłku, aby chłopca uspokoić, ale **uczucie krzywdy**, wymiar kary niesłuszny był widoczny.

Proszę mi odpowiedzieć co ma uczeń zrobić, gdy mu ojciec książki nie kupi? Czyja to wina, gdy uczeń nie ma książki?

W grudniu tego samego roku **powtórzyła się podobna historja**. Na godzinę polskiego potrzebna była inna książka. Syn mój w tym dniu nie chciał nawet iść do szkoły, na mój jednak wyraźny rozkaz, poszedł. Poleciłem mu wytłómaczyć prof. Grechowiczowi, że w czasie świąt B. N. będę we Lwowie, to mu wszystkie książki kupię. Mimo, że kilkunastu uczniów nie miało tej książki, prof. Grechowicz **specjalnie dale synowi memu**

ROZKAZ OPUSZCZENIA KLASY,

względnie chce go z klasy wyrzucić, (ładny środek pedagogiczny), gdyż uczniowie tej funkcji spełnić nie chcieli!

Syn mój dobrowolnie klasy opuścić nie chciał, tłumacząc się, że podręcznika w domu nie ma, wtedy pr. Grechowicz dał mu rozkaz, aby klasę na jakiś czas opuścił, a później wrócił, co syn **wykonał**, spełniając polecenie pr. Grechowicza.

Konferencja na której przewodniczył dyr. Zakulski uchwaliła, że syn ma odsiedzieć **szesnaście godzin karceru i publicznie pr. Grechowicza przeprosić!**

Wyrok ten zakomunikowano synowi, na co ten oświadczył, że **do winy absolutnie się nie poczuwa i raczej wybierze śmierć niżby miał ze siebie robić błazna wobec kolegów!**

Prośba moja w dyrekcji, aby karę tę złagodzić **przeszła bez echa**. Zażądałem świadectwa odejścia, którego p. dyrektor **z braku czasu nie wydał!**

W jakiś czas idzie prof. Grechowicz do kina. Ktoś uderza go **kołem w głowę**.

PODEJRZENIE PADA NA MEGO SYNA,

bo tak zeznaje prof. Grechowicz na policji!

Dwa miesiące przechodzi chłopak najstraszniejsze tortury czeka bowiem na termin, który rozstrzygnie czy **nie będzie wyrzucony ze wszystkich szkół w Polsce**. Rodzina prof. Grechowicza kolportuje skwapliwie tę wersję. W sądzie świadkowie zeznają pod przysięgą i **syn zostaje zwolniony od winy i kary**. Zemsta się nie udała.

Dyrekcja wnosi odpowiednie pismo do Kuratorjum, jedzie tam i prof. Grechowicz i skutek taki, że pismem dyrekcji gimnazjum z dnia 20 marca 1928 r. Nr. 156/28 zawiadomiono mnie, iż **Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego rozporządzeniem z dnia 13 marca 1928 Nr. II. 2655/27 wykluczyło syna mego Tadeusza Lenarta za nieodpowiednie zachowanie się w szkole.** Cios był straszny.

Biedny chłopak oświadczył mi że wobec tej krzywdy

ŻYĆ NIE MOŻE.

Gdy koledzy jego zaczęli zdawać maturę, a przechodzili nawet słabsi od niego 14 maja tj. po 1 i pół miesiącu po wykluczeniu **odebrał sobie życie**.

Na parę chwil przed śmiercią napisał (ten akt jest w sądzie w Krośnie):

„Proszę donieść Grechowiczowi, że ja mu życzę, abym był jego ostatnią ofiarą". Wypadek poruszył do głębi opinję publiczną.

W pogrzebie wzięło kilka tysięcy ludzi udział, zanosiło się nawet na demonstracje w tym dniu, tylko uprosiłem ludzi, by tego nie czyniono, a na grobie syna złożono 17 wieńców z okolicznych wsi i miasta.

Niechże więc p. dyrektor Zakulski twierdzi, że **powodem samobójstwa mego syna jest np. Abdel Krim, jednak niech w Krośnie dziecka się zapyta, to mu powie kto winien.**

W Krośnie dnia 15 września 1928 r.

Jan Lenart, nauczyciel w Krośnie.

II.

LIST DYREKTORA PERKINSA

Aby wyświetlić obywatelom miasta Krosna panujące stosunki w gimnazjum państwowem w Krośnie, podaję poniżej fakta, które miały miejsce z moim synem, a mianowicie:

Syn mój **Edward Perkins**, uczeń IV klasy gimnazjalnej w ubiegłym roku szkolnym 1927/28

ZOSTAŁ SPOLICZKOWANY PRZEZ PROFESORA MATKOWSKIEGO!

Gdy upomniałem się o honor syna — prof. Matkowski **prosił, by nie robić użytku** z danej sprawy i **obiecał nie sekować w dalszym ciągu mego syna** i nie robić mu trudności w przejściu do klasy 5-ej gimnazjalnej. Pomimo tego wszystkiego prof. Matkowski **słowa nie dotrzymał** i syn na półrocze dostał z przedmiotu, który wykładał prof. Matkowski, stopień niedostateczny — mimo tego, dalej nie robiłem użytku, a za poradą profesorów wziąłem 2 uczni wyższego gimnazjum jako korepetytorów, aby przygotowali mego syna w nauce.

Kiedy pani Połtakowa, żona nauczyciela w Krośnie u której mieszkali na stancji moi 2 synowie, została na konferencji rodzicielskiej powiadomiona, że syn mój zrobił postępy w naukach i że nawet bez poprawki przejdzie do klasy następnej, uspokoiłem się. W dwa tygodnie później na konferencji profesorów

SYN MÓJ ZOSTAŁ WYDALONY Z GIMNAZJUM.

Na osobiste zapytanie mojej żony pana dyr. Zakulskiego, dlaczego i na jakiej podstawie został syn mój wydalony, dyr. Zakulski **nie mógł dać wyjaśniającej odpowiedzi**. Na żądanie, by dyrektor Zakulski **wydał pisemne stwierdzenie wydalenia**, abym mógł się odwołać do konsulatu wielko-brytyjskiego w Warszawie (p. Perkins jest obywatelem angielskim), **dyrektor Zakulski wręcz odmówił.**

Do niesłusznego wykluczenia mego syna z gimnazjum **przyczynił się tak dyr. Zakulski**, jak i **prof. Matkowski**. Zaznaczam, że dyr. Zakulski

WIEDZIAŁ O SPOLICZKOWANIU MEGO SYNA

przez prof. Matkowskiego i mimo tego **nie zrobił z tego w kuratorium użytku, mimo swego obowiązku jako dyrektora gimnazjum.**

Z poważaniem

Charles Perkins.

Lubatówka, dnia 14 września 1928 r.

Poza opublikowanemi listami posiadamy dalsze

wiarygodne informacje o przerażających stosunkach w gimnazjum krośnieńskiem.

Informatorzy nasi, ludzie których trudno podejrzewać o lekkomyślne wytaczanie ciężkich zarzutów, wyrażają nam podziękowanie za zajęcie się tą bolesną sprawą, ze względów jednak osobistych proszą nas o zachowanie ich nazwisk w dyskrecji. Niewątpliwie jednak, władze szkolne skoro tylko zechcą, znajdą sposób wyświetlenia ponurych tragedyj młodzieży szkolnej w gimnazjum krośnieńskiem!

A po opublikowanych przez nas listach chyba to się stanie.

Z Rady m. Krakowa

DOKOŃCZENIE SPRAWOZDANIA Z CZWARTKOWEGO POSIEDZENIA

Sprawę zatwierdzenia umowy między gminą miasta Krakowa a skarbem państwa, odnośnie do budowy rurociągu wodociągowego dla koszar wojskowych w Rakowicach referował dyrektor wodociągów inż. **Jaszczurowski.** W dyskusji r. m. tow. **Kluczka** zwrócił uwagę na art. 6 umowy, według której **grunta pod budowę urządzeń wodociągowych pozostają nadal własnością skarbu państwa,** o ile nie nabędzie ich gmina miasta Krakowa na podstawie odrębnych umów.

Według pojęcia mówcy, byłoby korzystniejszem dla gminy, gdyby grunta te stały się jej własnością przed rozpoczęciem budowy. W dalszym ciągu swojego przemówienia wskazał r. m. tow. Kluczka **na dotkliwy brak wody** na wyższych piętrach domów, wyrażając obawę, że przez rozszerzenie rurociągu, brak ten się jeszcze powiększy i krytykując Zarząd wodociągów, który nie uznał nawet za stosowne ogłosić przyczyny tegoż braku odpowiednim komunikatem w pismach, aby uspokoić dotkniętych brakiem wody mieszkańców. Wkońcu swego przemówienia podnosi **brak odpowiednich urządzeń wodociągowych w Dz. IX** (Ludwinowie), odnosząc się z apelem do prezydenta miasta o otwarcie studzienki przy ul. Swoboda lub Ludwinowskiej, która jest dla tamtejszych mieszkańców niezbędnie potrzebna.

Dyrektor inż. Jaszczurowski wyjaśnia, iż zupełna poprawa w stanie braku wody nastąpić może dopiero w przyszłym roku po zainstalowaniu nowych maszyn i założeniu nowego rurociągu, jednak dopływ wody tamowany jest poniekąd przez istniejące żelazne rurociągi w realnościach, na których osiada rdza, co zmniejsza ich przekrój, wskutek czego ciśnienie na wyżej położonych piętrach jest osłabione.

R. m. tow. **Dr. Kuźniar** przestrzega przed następstwami zamulenia rurociągów, jakie skonstatował przy wymianie rur w szpitalu św. Łazarza i w „Sokole". Jako znany fachowiec przytacza mówca zmiany, jakie zaszły w składnikach samej wody.

Dyrektor inż. Jaszczurowski wyjaśnia, iż obawy są przedwczesne, jednak prezydent miasta inż. **Rolle** prosi r. m. tow. Kuźniara, aby swoje spostrzeżenia zreferował na jednem z posiedzeń komisji wodociągowej.

SPRAWA REZERW ZBOŻOWYCH

Przy głosowaniu **przyjęto** wymienioną umowę bez sprzeciwu, poczem wiceprezydent **Wielgus** przedstawił **sprawę rezerw zbożowych** i treść umowy między gminą miasta Krakowa a państwowym Bankiem rolnym, zawrzeć się mającej. Według umowy tej **kredyt na rezerwy zbożowe wynosić ma miljon złotych, z czego 400 tysięcy zł.** użyje gmina na prowadzenie akcji aprowizacyjnej na swoim terenie działania, zaś **600 tysięcy zł. na zakup zboża** na rezerwę obowiązkową, która będzie magazynowana do dyspozycji Banku rolnego.

Nad referatem otworzono dyskusję, w której r. m. tow. **Kluczka przedstawił doniosłość rezerw zbożowych** i ich znaczenie przy kształtowaniu się cen zboża i mąki. Według zdania mówcy **ceny zboża po żniwach w roku 1927 kształtowały się wyżej od cen obecnych ze względu na brak zapasów.** W br. przy układaniu się cen wielką rolę odegrać musiały zapasy zboża, jakie znajdowały się w większych miastach i ośrodkach przemysłowych, pomiędzy niemi i w Krakowie. Porównując ceny krakowskiej giełdy zbożowej, widzimy, iż dnia 20 września 1927 za żyto targowe notowano za 100 kg. 41—41'50 zł., za żyto dworskie notowano 42—43 zł., mąka żytnia z 60 procent notowano za 100 kg. 64—64'50 zł., ceny (notowania) w dniu 18 września br. wynosiły: żyto lżejsze (targowe) za 100 kg. 36'50—37'50 zł., żyto cięższe (dworskie) za 100 kg. 38—39 zł.; mąka żytnia 65 procent 54—55 zł. Ceny w roku bieżącym są o 4 złote na 100 klg. niższe przy znacznie ładniejszym towarze. Mąka żytnia wskazuje zniżkę 10 groszy na 1 kg., co tłumaczy się tem, iż zboże jest wydatniejsze, niż w roku zeszłym, a za otręby z powodu braku paszy otrzymuje się wysokie ceny. Cena chleba w roku zeszłym we wrześniu wynosiła 60 groszy za 1 kg., obecnie 55 groszy. Ceny pszenicy i mąki pszennej przedstawiają się następująco: Dnia 20 września 1927 notowano: za pszenicę targową za 100 klg. 50'50—51'50 zł.; za pszenicę dworską za 100 klg. 52'50—53'50 zł.; mąka pszenna 45% za 100 klg. 85—86 zł.; mąka pszenna grysikowa za 100 klg. 86—87 zł. — Dnia 18 września br. pszenica dworska 48—49 zł.; mąka pszenna 45% 81—82 zł.; mąka pszenna grysikowa 82—83 zł.

Giełda **poznańska** notuje w roku bieżącym żyto 3'50 zł. niżej niż giełda krakowska; mąka żytnia zaś o 3 zł. niżej. Natomiast pszenica w Poznaniu notowana jest od 39'50—41'50 zł., różnica więc wynosi 8 zł. na 100 klg. Dla porównania z zagranicą przytacza mówca Bratisławę, gdzie dnia 17 bm. za pszenicę płacono kor. cz. 180, co przy kursie 26'40 zł. za 100 K-cz wynosi 47'52 zł.; mąka grysikowa kosztuje natomiast 295—300 K cz., co w złotych wynosi 79'20 zł. Wobec powyższego **ceny pszenicy i mąki pszennej na rynkach krajowych powinny ulec jeszcze dalszej zniżce.**

Niższe ceny mąki i chleba jednak **nie zmniejszyły ogólnej drożyzny,** gdyż w porównaniu z rokiem ubiegłym nabiał i mleko są znacznie droższe. (Za masło deserowe hurtownie o tej porze płacono 6'10 zł., obecnie 6'90—7'00 zł.; mleko droższe jest niż w roku zeszłym o 6 groszy na 1 litrze).

Tak samo cena cukru poszła w górę, podrożał węgiel, a nowy kartel naftowy przygotowuje dalsze podrożenie nafty. Odzież i obuwie doznały znacznej podwyżki tak, że **robotnicy i urzędnicy w ogólności nie doznają żadnej ulgi w swoim budżecie domowym.**

Istnieje jednak obawa, że z **powodu braku paszy ceny mleka i nabiału jeszcze znacznie podrożeją.** Jest rzeczą wiadomą, iż drugie siana niemal w zupełności przepadły wskutek wielkiej posuchy. Pomimo to jednak widzimy, **że siano od nas idzie na zachód, czemu miarodajne czynniki powinny bezwarunkowo zapobiec, gdyż brak paszy daje się już obecnie, zwłaszcza rolnikom mniejszym we znaki, gdyż ci już w chwili obecnej zaczynają pozbywać się bydła tak, że ceny targowe tegoż znacznie spadły, jednak na zniżkę mięsa trzeba nam dalej czekać.**

O ile w obecnej sytuacji nie zajdzie jaki zwrot, to **już w grudniu br. możemy być świadkami masowej wyprzedaży bydła lżejszego po cenach niskich,** podczas gdy bydło cięższe znacznie podrożeje. Brak paszy odbije się w każdym razie na konsumencie, który będzie musiał płacić wysokie ceny za mleko i masło, a zaś z wiosną wysokie ceny mięsa. Przy takich horoskopach rezerwy zbożowe w obecnym roku gospodarczym pozostaną jedynym środkiem obrony dla konsumentów, gdyż bez nich, zwłaszcza ludność miast byłaby w całości wydana **na łup szalejącej drożyzny.**

* * *

Po wywodach r. m. tow. **Kluczki, które budziły zainteresowanie,** przystąpiono do głosowania, w którem jednomyślnie **uchwalono przyjęcie umowy z państwowym Bankiem rolnym,** a tem samem utworzenie rezerw zbożowych na rok 1928/29.

Resztę porządku dziennego przyjęto w całości, zwalniając referentów od wygłaszania referatów.

Kłopoty z brodą i pejsami ucznia szkoły rabinackiej

Adwokat warszawski dr. Hofmokl Ostrowski otrzymał następujący telegram: „Prosimy interwenjować Lwów. Sprawa poborowego Frenkla — Kongregacja rabinów w New Jorku". Poborowy Frenkel, w sprawie którego interwenjują amerykańscy rabini, stawał przed sądem wojskowym we Lwowie. Za czynny opór i nieposłuszeństwo skazano go na cztery miesiące aresztu. Apelował, lecz sąd najwyższy zatwierdził poprzedni wyrok. Rekrut ten, uczeń szkoły rabinicznej, zjawił się do koszar z brodą i pejsami. Podczas pierwszego przeglądu wynikło nieporozumienie. — Dowódca kompanji polecił fryzjerowi pułkowemu zająć się toaletą Frenkla. Ten jednak oświadczył, iż dobrowolnie nie pozbędzie się ani jednego włoska. Sprawa zaczęła się wikłać. Fryzjerzy otrzymali rozkaz natychmiastowego przystąpienia do dzieła. — Nie było to jednak łatwe. Rekrut stawił opór i stoczył z balwierzami zaciekłą walkę. Wobec zatwierdzenia wyroku przez najwyższą instancję, pozostaje jedynie zwrócenie się do łaski prezydenta.

KRONIKA

—o—

Kraków, 22 września.

Przedstawienie dla TUR „Róży" Stefana Żeromskiego

W niedzielę 23 bm. o 3 pop. **staraniem TUR odbędzie się w teatrze im. J. Słowackiego przedstawienie „Róży" Żeromskiego.** Na przedstawienie to **zgłosili przyjazd towarzysze z prowincji. Szczególnie liczny przyjazd zapowiedzieli towarzysze z Tarnowa z posłem tow. Ciołkoszem na czele.** Towarzysze z prowincji w dniu przedstawienia zwiedzą przy tej sposobności zabytki Krakowa.

Bilety sprzedaje codziennie tow. **Kustowski** w lokalu Związku użyteczności publicznej, ul. Dunajewskiego 5 II p. front, od godz. 6—8 wieczór.

Towarzysze! Towarzyszki! Zakupujcie bilety na niedzielne przedstawienie „Róży" Żeromskiego, gdyż będzie to ostatnie przedstawienie, po którem zejdzie ono z repertuaru. Ceny przystępne — bilet kosztuje od 1 zł. do 3 zł. 50 gr.

—ooo—

Pogrzeb śp. prof. dra H. Kunzeka

Wczoraj o godzinie 3'30 popołudniu z kaplicy wojskowej szpitala okręgowego wyruszył pogrzeb **śp. dra Henryka Kunzeka, profesora Akademji Szt. Pięknych w Krakowie** i podpułkownika I Brygady Legjonów. Pochód otwierała orkiestra 20 pułku p., która grała marsze pogrzebowe. Następnie szła kompanja honorowa 20 pp. i oddział Strzelca. Za kompanją strzelecką niesiono na poduszce atłasowej odznaczenia Zmarłego, dalej wieńce od batalionu sanitarnego, od Strzelców i Legjonistów, od Akademji Sztuk Pięknych i t. d. Kondukt żałobny prowadził ks. prof. dr. Kruszyński w asyście kleru. Za karawanem, na którym spoczywała trumna ze Zwłokami śp. Henryka Kunzeka wśród stosów wieńców z żywego kwiecia, postępowała Rodzina Zmarłego, **wojewoda Darowski** z naczelnikami wydziałów, **korpus oficerski** z szefem sztabu pułkownikiem **Bolesławiczem,** wiceprezydent **Ostrowski,** starosta grodzki dr. Styczeń, profesorowie Akademji Sztuk Pięknych i Uniwersytetu Jagiellońskiego, członkowie „Strzelca" i Legjoniści. Wśród nich zauważyliśmy prez. **dr. Kaplickiego, dr. Kunickiego,** Strojka, posła Pochmarskiego i t. d. Kondukt pogrzebowy postępował ulicami Długą, Basztową, Lubicz i Rakowicką na cmentarz rakowicki. Nad grobem przemówił imieniem Legjonistów i Strzelca poseł **Pochmarski,** żegnając w serdecznych słowach ukochanego współtowarzysza walk Legjonowych i serdecznego kolegę.

—ooo—

POŁĄCZENIE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH ZE ZWIĄZKIEM NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZECHNYCH. Ostatni zjazd Z. Z. N. P. Szk. Śr. (Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich) jednogłośnie powziął uchwałę, upoważniającą Zarząd główny do nawiązania rokowań ze Związkiem Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w sprawie połączenia się obu Związków w jedną organizację.

WYMIANA KWITÓW W MIEJSKIEM BIURZE EGZEKUCYJNEM. Magistrat krakowski przypomina wszystkim interesowanym, że kwity tymczasowe, wystawione przez oficjałów egzekucyjnych miejscowych należy we własnym interesie wymienić po 14 dniach na oryginalne kwity kasowe i to wyłącznie i tylko u kontrolora oficj. egzek. Plac WW. Świętych 1, II piętro, drzwi Nr. 4 — w godzinach od 9—12 w południe.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Aniela Andzikówna (lat 21) szwaczka, po sprzeczce ze swoim narzeczonym, wypiła w zamiarze samobójczym większą ilość amonjaku. Zajście rozegrało się w bramie domu pod l. 80 przy ul. Kazimierza Wielkiego. Lekarz pogotowia udzielił desperatce pierwszej pomocy, poczem przewiózł ją do szpitala.

NAPAD. Na stację pogotowia ratunkowego zgłosił się Ignacy Atteslender, robotnik, który został napadnięty w Łęgach pod Krakowem przez nieznanych mu osobników i dotkliwie zraniony nożem w głowę. Ofiarę nożowców opatrzył lekarz pogotowia.

PRZYJAZD TOWARZYSZÓW TARNOWSKICH NA PRZEDSTAWIENIE „RÓŻY". Jutro, w niedzielę 23 bm. o godzinie 8.40 rano przyjeżdża 100 robotników tarnowskich na przedstawienie „Róży" Stefana Żeromskiego. Towarzysze tarnowscy zwiedzą w ciągu przedpołudnia Wawel i Muzeum Narodowe, zaś o godzinie 2 popołudniu wysłuchają w sali TUR, ul. Dunajewskiego 5 III p. odczytu tow. dr. Wandy **Szymańskiej** o twórczości Stefana Żeromskiego, poczem udadzą się na przedstawienie „Róży" do teatru Słowackiego.

PRZEJECHANY PRZEZ ROWERZYSTĘ. Wczoraj rano wyjeżdżało pogotowie ratunkowe w okolicę rogatki płaszowskiej, gdzie na chodniku przy drodze leżał jakiś mężczyzna w stanie bezprzytomnym. Według opowiadania przechodniów, mężczyzna ten nazywa się Andrzej Szczurek (lat 62), a został najechany przez pędzącego rowerzystę. Lekarz pogotowia stwierdził złamanie podstawy czaszki, oraz wstrząs mózgu. Ofiarę wypadku po opatrzeniu przewieziono w bardzo groźnym stanie do szpitala św. Łazarza.

ZDERZENIE MOTOCYKLU Z WOZEM. Na ul. Mazowieckiej woźnica Karol Kwinta najechał wozem na Ludwika Zajpela, jadącego motocyklem. Wypadku w ludziach nie było, natomiast motocykl został uszkodzony.

NAJECHANY PRZEZ DOROŻKĘ KONNĄ. Na ul. Karmelickiej Jan Modlewski, dorożkarz konny, najechał na Jana Baniaka, zamieszkałego przy ul. Kujawskiej, który odniósł lekkie kontuzje na rekach i nodze.

NIESZCZĘŚLIWY ŻOŁNIERZ. Wezwano pogotowie ratunkowe do Jana Prawdy, szeregowca WP., który dostał ataku nerwowego i biegał po ulicach miasta.

AWANTURA Z REZERWISTAMI. Na dworcu zachodnim w Krakowie przyszło do sprzeczki między rezerwistami, którzy po ukończeniu służby wojskowej odjeżdżali do domu, a robotnikiem Janem Kaszubem. W czasie awantury jeden z rezerwistów Baruchą Paweł z Bielszowic, pow. Świętochłowice, pchnął bagnetem w bok Kaszubę. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala św. Łazarza. Barucha aresztowano.

PRZEBITY NOŻEM NA WESELU. Na zabawie weselnej w domu Klubu Sportowego „Grzegórzki", został przebity nożem w nogę Kazimierz Pajor, zamieszkały przy ul. Rzeźniczej 43 przez nieznanych osobników. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Pajora do szpitala.

PRZEZ OTWARTE OKNO. Korngold Helena, zamieszkała przy ul. Wita Stwosza 24, zgłosiła w policji, że w dniu 20 bm. skradziono jej z mieszkania przez otwarte okno biżuterję — wartości 1500 złotych. Dochodzenie w toku.

OKRADZIONY NA WAŁACH. Andrzej Niemiec, zamieszkały przy ul. Nieczystej 78, zgłosił w policji, że na wałach przy ul. Okopy, w czasie snu skradziono mu portfel z gotówką 20 złotych, książeczkę wojskową, metrykę urodzin i legitymację kolejową.

—000—

DODATKOWE ODCZYTY W „TYGODNIU DZIECKA". Wobec wielkiego powodzenia odczytów związanych z „Tygodniem dziecka" sekcja propagandowa ogłasza jeszcze trzy dodatkowe odczyty: ks. kanonik Rudolf Van Roy mówić będzie dziś w sobotę w auli VIII gimnazjum przy ul. Studenckiej o godz. 5 popol. na temat: „Dziecię i matka w świetle ewangielicznym"; pan Marjan Gluth mówić będzie w sali przy ul. Dunajewskiego 5 dziś w sobotę o godz. 5 popoł. na temat: „Jak należy dzisiaj pojmować obowiązek rodziców i wychowawców wobec dziecka". Wstęp na odczyty bezpłatny.

„BIEŻĄCA SESJA LIGI NARODÓW". Na temat powyższy wygłosi odczyt dr. Ludwik Rubel, który był świadkiem obrad Ligi w Genewie, w Klubie społecznym (Rynek gł. 32 II. p.) w sobotę 22 września o godzinie 8 wieczór. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

KURSY NAUCZYCIELSKIE. Komisja krakowska zarządu głównego Związku polskiego nauczycielstwa szk. powszechnych komunikuje, że w sobotę 6 października rozpoczynają się dla nauczycielstwa szkół powszechnych następujące kursy: a) wyższy kurs nauczycielski na okres dwuletni z grup: humanistycznej, przyrodniczo - geograficznej i matematyczno - fizycznej w szkole im. Kazimierza Wielkiego przy ul. Wąskiej.

b) półroczny kurs robót kobiecych w państwowej szkole przemysłowej żeńskiej przy ul. Syrokomli, obejmujący program 7-mio klasowej szkoły powszechnej (dla nauczycielek). Wpisy na oba kursy trwają do końca września br. Zgłoszenia osobiste i piśmienne skierować należy pod adresem komisji, Kraków Rynek 29, II. p.

KURS TRYKOTARSTWA RĘCZNEGO rozpocznie się w Muzeum przemysłowem (Kraków), ul. Smoleńska 9) dnia 1 października br. Wpisy przyjmuje oraz informacyj udziela dyrekcja Muzeum codziennie od godziny 8 rano do 2 popoł.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. JULJUSZA SŁOWACKIEGO. — Dziś w sobotę premjera komedji Geraldy'ego i Spitzera „Gdybym Chciała...". Nowość ta powtórzona będzie jutro w niedzielę wieczorem. Jutro popołudniu punktualnie o godz. 3 staraniem Tow. Uniw. Robotniczego „Róża" Stefana Żeromskiego. Na poniedziałkowem przedstawieniu popularnem „Pociąg widmo".

ROSYJSKI ZESPÓŁ BAŁABAJKOWY IM. EUG. DUBROWINA wystąpi poraz drugi i ostatni **dziś w sobotę** w Starym Teatrze i wykona nowy program. Ceny biletów zniżone.

Z Polski

SZKOŁA ZAWODOWA KSIĘGARSKA. — Przy wydziale pedagogicznym Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie, staraniem Związku księgarzy polskich, zostają powołane do życia studjum księgarskie i kursy księgarskie. Studjum księgarskie jest szkołą wyższą, dostępną dla osób posiadających cenzus naukowy, wymagany od rzeczywistych słuchaczów WWP. — Kursy księgarskie są szkołą zawodową o charakterze dokształcającym, przeznaczone dla czynnych pracowników księgarskich; warunkiem przyjęcia jest odbycie praktyki zawodowej. Na czele instytucji stoi komitet, składający się z przedstawicieli WWP i ZKP. Kierownikiem został mianowany dr. Jan Muszkowski. — Zapisy przyjmuje sekretarjat WWP (Warszawa, ul. Śniadeckich 8).

KOLEJ MIAŻDŻY FURMANKĘ NA TORZE. W nocy z 19 na 20 bm. pod Skawiną najechał pociąg towarowy zdążający z Krakowa na furmankę przejeżdżającą przez tor. Powożący został ciężko ranny, konie i wóz zawlokła lokomotywa aż pod stację, tj. około 1 km. Przyczyną katastrofy było niefunkcjonowanie aparatów sygnalizujących dróżnikowi nadejście pociągu. Tak wyglądają w praktyce oszczędności na kolei. Jeszcze nie minął miesiąc, jak też z powodu oszczędności pod Skawiną zginął woźnica i konie, drugi człowiek był ciężko ranny. W tym wypadku wóz złamał rampę, bo ta była tylko cienką zardzewiałą blaszką nadzianą na kij, konie usunęły z łatwością zaporę, gospodarz powożący spadł i katastrofa nastąpiła. Zauważyć też należy, że na tym odcinku kolejarze pracują bez przerwy po 24 godzin. Bilety podrożały o 20%, a bezpieczeństwo i punktualność kolei coraz gorsza.

KATASTROFA MATKI I SYNA. Onegdaj przed południem ulicą Nasielską w Bydgoszczy przejeżdżał na motocyklu 20-letni Stanisław Fajtanowski, wioząc w przyczepionym wózku swą matkę. W pewnej chwili motocykl wpadł na drzewo, ulegając rozbiciu. Fajtanowski i matka jego, padając na bruk, uderzyli głowami o kamienie i ponieśli śmierć na miejscu.

Z zagranicy

SKUTKI HURAGANU. Urząd kolonjalny w Londynie otrzymał od gubernatora wysp Leeward depeszę, w której podano szczegóły strat w ludziach i materjalnych, wyrządzonych przez cyklon. Gubernator wysp odwiedził Montserrat, gdzie stwierdził olbrzymie straty, wyrządzone przez huragan. Cyklon zburzył kilka mostów, uszkodził silnie gmach szpitala i kilka gmachów rządowych. Linje telefoniczne i telegraficzne zewnętrzne są zupełnie zniszczone. Niektórych słupów nie można znaleźć, a przewodniki splątane są jak kłębki nici. Dwie trzecie domów włościańskich uległo zupełnemu zniszczeniu. Również poważnie uszkodzone są niektóre główne gmachy w Plymouth. Ucierpiały znacznie kościoły, w tej liczbie 5 protestanckich, 1 katolicki i jedna kaplica metodystów hotel i kilka domów mieszkalnych oraz zabudowania gospodarskie w majątkach ziemskich. W Plymouth znaleziono **40 zabitych i 70 rannych**. Straty materjalne w tem miasteczku jak dotychczas wynoszą 30.000 ft. W Nevys straty są mniejsze. Cyklon naruszył poważnie kilka większych domów, zniótł wiele chat włościan i robotników rolnych. W okolicy znaleziono **13 osób zabitych** i **50 rannych**. W Saint Kitts uszkodzony jest gmach rządowy i zniszczone chaty włościańskie. **Zabitych jest 6 osób.** W Antigua ucierpiał poważnie majątek rządowy i osady małorolnych włościan. Znaleziono **kilka osób zabitych** i kilkanaście rannych. Wybrzeże Rousseau jest prawie zniszczone. Drogi są bądź zasypane piaskiem, bądź rozmyte przez wodę. Linje telefoniczne zniszczone, poważnie uszkodzona elektrownia i zasiewy. Już obecnie daje się odczuwać **brak żywności**. Straty materjalne jednego tylko departamentu robót publicznych wynoszą 60 tysięcy ft. Ogólne straty materjalne rządu i włościan wynoszą w miejscowościach Dominica, Montserrat, Antigua, Saint Cristopher i Nevys pół miljona dolarów. Zabici i ranni należą przeważnie do klasy robotniczej. Gubernator Jamajki donosi, że straty w Grand Turk nie są tak wielkie jak przypuszczano początkowo.

KATASTROFY SAMOCHODOWE. W Lizbonie wydarzyła się katastrofa samochodowa skutkiem uderzenia automobilu o drzewo. Trzy osoby zostały zabite a dwie ranne. Do Berlina donoszą z Bunzlau, iż wczoraj wydarzyła się na szosie tamtejszej katastrofa automobilowa w czasie odbywających się tam manewrów Reichswehry. — Autobus ciężarowy wiozący 26 żołnierzy Reichswehry zderzył się z motocyklem. Skutkiem zderzenia autobus spadł do rowu, przyczem 3 żołnierzy odniosło ciężkie rany, dwóch zaś lżejsze.

ZAOSTRZENIE STRAJKU ROBOTNIKÓW PORTOWYCH W AUSTRALJI. Perspektywy uregulowania sprawy strajku robotników portowych zmalały wobec decyzji, powziętej przez Radę australijskich Związków zawodowych i federacje robotników portowych z powodu werbunku robotników nienależących do związków zawodowych. Przyszło do zaburzeń w New Castle i Nowej południowej Walji w związku z wystąpieniem członków związków zawodowych przeciwko robotnikom nie zrzeszonym.

TELEGRAMY

RADA MINISTRÓW

Warszawa, 21 września (tel. wł. „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie Rady ministrów. Na porządku dziennym m. in. **sprawa następstwa na stanowisku wojewody pomorskiego, po zmarłym gen. Młodzianowskim.**

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI ZOSTAJE W RUMUNJI DO POŁOWY PAŹDZIERNIKA

Warszawa, 21 września (tel. wł. „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, marszałek **Piłsudski**, który miał pierwotnie powrócić do Warszawy w połowie września, zmienił zamiar i **przedłuży swój pobyt w Rumunji do połowy października br.**

PRZEDTERMINOWE ZWALNIANIE WIEŹNIÓW

Warszawa, 21 września (PAT). Od czasu wejścia w życie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej w dniu 19 stycznia 1927 o zwolnieniu przedterminowem osób odbywających karę tj. od 1 lutego 1927 do dnia 1 lipca 1928 zwolniono na podstawie powyższego rozporządzenia po odbyciu ⅔ kary w uwzględnieniu spokojnego sprawowania się skazanego rokującego nadzieje poprawy, ogółem **3.240 osób.**

UMOWA GRANICZNA 'POLSKO - CZECHOSŁOWACKA

Zakopane, 21 września (PAT). Dnia 20 bm. udała się delegacja polska i czechosłowacka dla umów granicznych na objazd granicy w odcinku Spiskim, który rozpoczyna się na Morskiem Oku, poczem przejechano granicę polsko - czechosłowacką przy Łysej Polanie i udano się powozami w Dolinę Białej Wody. Następnie zwiedzono zameczek księcia Hohenloego w Jaworzynie, gdzie oprowadzał i udzielał wyjaśnień dyr. dóbr jaworzyńskich Kegel. Wkońcu przejechano odcinek drogi Jaworzyna—Podspady—Jurgów po obu stronach granicy w obecności dra prof. Goetla i inż. Roubika, przyczem na odcinku polskim wyjaśnień udzielał naczelnik wydziału robót publ. w Krakowie inż. Zinkiewicz co do prac przeprowadzonych na tym odcinku celem poprawy tej drogi, która w przyszłości ma służyć jako nowy dojazd do Morskiego Oka przez Jurgów—Podspady przez terytorjum czechosłowackie.

WSTĘP DO LOCARNA BAŁKAŃSKIEGO

Wiedeń, 21 września (PAT). Dzienniki donoszą z Konstantynopola iż Ismed basza oświadczył gotowość spotkania się z Venizelosem. Uważają to za pewne, że spotkanie to nastąpi po wizycie Venizelosa w Rzymie i Białogrodzie. Miejsce spotkania nie jest jeszcze ustalone.

POŻYCZKA DLA JUGOSŁAWJI

Wiedeń, 21 września (PAT). „N. F. Presse" donosi z Białogrodu, że ministerstwo skarbu zawarło z firmą „Stal Union Export" w Dusseldorfie umowę co do pożyczki w wysokości **100 milj. marek w złocie, która ma być uskuteczniona w materjale** dla jugosłowiańskiego ministerstwa komunikacji.

FINANSOWY UDZIAŁ AMERYKI W ROKOWANIACH NADREŃSKICH

Wiedeń, 21 września (PAT). Dzienniki donoszą z Londynu: „Daily Telegraph" dowiaduje się z kół dyplomatycznych, że jest prawdopodobnem, iż Ameryka będzie zastąpiona w komisji, która ma rozważać możliwości uruchomienia pewnej części bonów Dawesa, przez obserwatora, co prawda, z **bardzo ograniczonym mandatem.**

Przygotowania do sesji Sejmu

Zebranie prezesów klubów sejmowych z inicjatywy marszałka Daszyńskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 września.

Dzisiejszy „Kurjer Warszawski" przynosi następującą wiadomość:

„Dowiadujemy się, że marszałek Daszyński po swojej ostatniej konferencji z premjerem Bartlem zwrócił się do przewodniczących klubów z zaproszeniem na **zebranie prezesów klubów**, które proponuje odbyć 1 października.

Intencja marszałka Daszyńskiego ma być zorjentowanie się w sprawach, które będą mogły wejść na porządek dzienny normalnej sesji budżetowej. Ponadto, jak słychać, marszałek Daszyński pragnie, by w Sejmie wytworzyła się **stała większość** dla załatwienia najważniejszych przedłożeń rządowych i wniosków poselskich.

W razie gdyby to okazało się niemożliwe, mają być podjęte usiłowania celem stworzenia **większości od wypadku do wypadku**, któraby poręczała, że najważniejsze sprawy, które wejdą na porządek dzienny Sejmu, będą pozytywnie załatwione".

—ooo—

Na drodze do likwidacji strajku w Łodzi

Łódź, 21 września (PAT). Sytuacja strajkowa w Łodzi uległa **zmianie** W dniu wczorajszym strajk objął około 30.000 robotników, wobec czego Związki zawodowe uchwaliły proklamować na piątek **strajk generalny w przemyśle włókienniczym**. — W związku z tem odbywały się w dniu wczorajszym w urzędzie wojewódzkim narady, w których oprócz wojewody Jaszczołta i przedstawicieli Związków robotniczych i przemysłowych brali też udział posłowie BBWR. O godzinie 12 w nocy inspektorat pracy okręgu łódzkiego ogłosił komunikat zawiadamiający, że inspektorat postanowił **uchylić ogłoszony przez zakłady przemysłowe regulamin pracy i tabelę kar**, dopatrując się w niektórych punktach sprzeczności z przepisami dekretu prezydenta Rzeczypospolitej z 16 marca br. Na podstawie tej decyzji Związki robotnicze **zobowiązały się strajku generalnego nie proklamować a trwający strajk zlikwidować**.

W dniu dzisiejszym robotnicy strajkują prawie we wszystkich zakładach, jednak głównie dlatego, że dotąd nie zdołano powiadomić wszystkich delegatów robotników o decyzjach, które zapadły wczoraj późną nocą. Spodziewają się powszechnie, że **strajk zostanie zlikwidowany i że jutro rozpocznie się normalna praca w przemyśle włókienniczym**.

ECHA STRAJKU ŁÓDZKIEGO W MOSKWIE

Wiedeń, 21 września (PAT). Tel. Union donosi z Moskwy, **że ruch strajkowy w Łodzi śledzony jest tam z wielką uwagą.**

Międzynarodówka zawodowa i komintern przyrzekły strajkującym poparcie. W piątek ma być ogłoszona wspólna odezwa do klasy robotniczej. **Tego samego dnia odbędzie się konferencja rosyjskich robotników tekstylnych w sprawie pomocy na rzecz strajkujących robotników.**

Proces „arcybiskupa" marjawitów

„Kościół miłości" — „kościół filadelfijski" i t. d.

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 września.

Dzisiaj, w czwartym dniu trwającego w **Płocku** procesu księdza arcybiskupa Kowalskiego, zeznawała przy drzwiach zamkniętych po raz drugi Helena Tomesówna, a to ze względu na to, że w aktach znajdują się zaprotokołowane **dwa jej zeznania, sprzeczne ze sobą.**

Następnie zeznawała jako świadek dwudziestoparoletnia Janina Badowska, szczupła blondynka, obecnie mężatka. Zeznania jej są tajne. Z aktu oskarżenia wynika, że była ona wychowanką internatu marjawitów od 14 roku życia. Gdy ukończyła 15 rok życia, arcybiskup Kowalski wezwał ją do siebie i wziąwszy ją na kolana oświadczył, że miał **objawienie, że nadszedł czas, by Badowska przyjąć do kościoła miłości**. Po tem oświadczeniu dopuszczał się ksiądz Kowalski z Badowską czynów lubieżnych. **Tego samego** wieczora wezwał biskup Kowalski Badowską ponownie do siebie i zatrzymał ją w swej celi do godziny 8 rano. Podczas „**nocnej adoracji**" ksiądz Kowalski „objaśniał" Badowską, że doznała I i II stopnia „**połączenia z niebem**". Trzeci stopień **nastąpi z chwilą oddania arcybiskupowi dziewictwa**, do którego ma tylko on prawo. Jak w dalszym ciągu wynika z aktu oskarżenia, Badowska bywała częstym gościem w celi ks. Kowalskiego, który wymagał od niej, by na te odwiedziny przywdziewała **specjalną** bieliznę.

Zofja Prochówna, zakonnica marjawicka zwana „siostrą Teodorą" była również „oblubienicą" arcybiskupa, który przyjmował ją zwykle **zupełnie rozebraną, żądając od niej, by również rozbierała.**

Józefa Pałuchówna, która zeznawała następnie, podała, że wstąpiła do klasztoru w roku 1916. — Twierdzi ona, że **w klasztorze uprawiano rozpustę.**

Z aktu oskarżenia dowiadujemy się, że wśród marjawitów istniała odrębna organizacja, zwana „**Kościołem filadelfijskim**", do którego należeli wyłącznie **księża i zakonnice**, wszyscy zaślubieni, bądź też przez arcybiskupa Kowalskiego mianowani **kandydatami do małżeństwa klasztornego**. Do „kościółka" tego przyjmował sam arcybiskup **bez świadków**. Przyjęcie odbywało się w sposób następujący: Przy pierwszym stopniu przyjęcie do kościoła filadelfickiego odbywało się przez pocałunek, przy drugim, przez dotknięcie ręką lewej piersi, przy trzecim adept klękał na ziemi, poczem **odbywały się obrzędy**, których ze względu na moralność publiczną nie chciano ujawnić.

Rozprawa budzi w dalszym ciągu niebywałą sensację.

—ooo—

Żniwo śmierci na Florydzie

65 mil kwadratowych zamienionych w bagnisko. — Klęska głodu i epidemji

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 września.

Z Nowego Jorku donoszą, że do dnia wczorajszego wydobyto na terenie nawiedzonym przez straszliwy orkan **800 zwłok ludzkich**. W szpitalach przebywa około **2 tysiące ciężko rannych**.

Wody jeziora Okeschobee, z powodu przerwania tam zalały okolicę, **zamieniając 65 mil kwadratowych przestrzeni w bagnisko. Na** terenie zalanym było 5 miast i setki kwitnących ferm.

Trupy ludzi, zwierząt i ryb **zatruwają powietrze. Jest obawa wybuchu epidemji.**

Bezdomne dzieci wałęsają się prawie nagie i **padają pastwą moskitów i jadowitych węży.**

Władze uruchomiły **mechaniczne kopaczki**, które **kopią masowe groby**. Przed złożeniem do grobów, trupy **oblewane są naftą i palone.**

Zgłodniałe grupy wynędzniałych robotników murzyńskich napadają na żywnościowe magazyny „Czerwonego Krzyża", który żywi około **150 tysięcy osób pozbawionych dachu nad głową.** Wedle prowizorycznych obliczeń **orkan zburzył 36 tysięcy domów.**

—ooo—

Zgromadzenie Ligi narodów

Genewa, 21 września (PAT). W dalszym ciągu Zgromadzenie przyjęło rezolucje w sprawie **kontroli prywatnej fabrykacji broni**, amunicji, materjału wojennego oraz raport w sprawie wzoru traktatu, **przygotowanego przez komitet rozjemstwa** i bezpieczeństwa w celu **wzmocnienia środków zmierzających do zapobieżenia wojnie.**

W dalszym ciągu delegat Francji Rene Cassin przedstawił sprawozdanie dotyczące **rewizji statutu stałego Trybunału sprawiedliwości międzynarodowej**. Odpowiednia rezolucja określa jako rzecz **właściwą**, ażeby przed odnowieniem mandatów członków międzynarodowego Trybunału podjęto badanie statutu Trybunału w celu dokonania w nim **pożądanych** zmian.

Genewa, 21 września (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi narodów delegat francuski **Loucheur** zaznaczył, że w roku ubiegłym Liga narodów dokonała w dziedzinie gospodarczej doniosłych [illegible] **Breitscheid** wysunął tezę, iż dzisiejsze **życie gospodarcze stanowi podstawę życia politycznego.** Mówca ten złożył rezolucję dotyczącą wszystkich dziedzin życia gospodarczego łącznie z zagadnieniami celnemi i weterynaryjnemi. Poseł Breitscheid zaznaczył, że **stały komitet** ekonomiczny Ligi narodów zgodnie z postanowieniem światowej konferencji gospodarczej powinien również zająć się sprawami rolniczemi, przyjmując za zasadę, że wszelkie ciasno nacjonalistyczne pojęcia polityki gospodarczej uważane być winny za szkodliwe. **Nacjonalistyczna polityka agrarna jest niebezpieczna a jej następstwa nieobliczalne.** Następnie delegat niemiecki poruszył sprawę **zniesienia ograniczeń celnych** i zagadnienia **racjonalizacji przemysłu.**

Genewa, 21 września (PAT). W dalszym ciągu dzisiejszego posiedzenia przewodniczący francuskich związków zawodowych **tow. Jouhaux** w dłuższem przemówieniu przedstawił **stanowisko świata robotniczego** wobec różnych zagadnień gospodarczych. Zdaniem mowcy sprawy społeczne muszą być rozwiązane szybciej. **Rozkwit życia gospodarczego nie może się odbywać kosztem pracobiorców**, którzy są również konsumentami i ich zmniejszające się zdolności nabywcze mogą w końcu wyczerpać się. Nie można przeciwstawiać się rozwojowi życia gospodarczego nie stwarzając równocześnie naprężeń. Światowa konferencja gospodarcza nie przyniosła obiecywanej światu robotniczemu kontroli produkcji. **Świat robotniczy wszystkich krajów domaga się tej kontroli**, gdyż ponosić musi koszta tej racjonalizacji.

Jako ostatni w dyskusji nad sprawami gospodarczemi zabrał głos francuski minister pracy Loucheur wskazując na stałą ekspansję życia gospodarczego w Europie. W dalszym ciągu swego przemówienia **Loucheur przyłączył się do wywodów Jouhaux**, dotyczących poważnego **niebezpieczeństwa**, jakie stanowią **wielkie międzynarodowe kartele przemysłowe** i to nietylko dla klasy pracującej, ale i **dla całego życia gospodarczego.** Tego rodzaju **kartele muszą być poddane** bezwarunkowo **kontroli** ze strony władz państwowych. Jeżeli Liga narodów chce uczynić coś doniosłego w dziedzinie odbudowy gospodarczej, to przy **wprowadzaniu w życie postanowień światowej konferencji gospodarczej** i przyjętych wytycznych winna kierować się zdrowym optymizmem. Po przemówieniu Loucheura Zgromadzenie przyjęło jednomyślnie sprawozdanie i rezolucje.

Wykolejenie się pociągu

NA LINJI MŁOCIN—WARSZAWA

Warszawa, 21 września (tel. wł. „Naprzodu"). W dniu wczorajszym na linji **Młocin—Warszawa wykoleiło się pięć wagonów towarowych pociągu pospiesznego.** Na szczęście **wypadku z ludźmi nie było.**

Zaostrzenie się walki Chorwatów z Serbami

Wiedeń, 21 września (PAT). Dzienniki donoszą z Zagrzebia, że komitet wykonawczy koalicji chłopsko-demokratycznej proklamował wczoraj **bojkot towarzyski rządu i jego zwolenników.** — Uchwała ta ogłoszona została w formie odezwy do narodu Serbów, Chorwatów i Słoweńców. Odezwa wskazuje na niemożliwość walki parlamentarnej i zaznacza, że naród chorwacki musi się chwycić **innych sposobów walki, zrywając wszelkie stosunki towarzyskie z obecnym rządem i jego zwolennikami.** Bojkot obejmuje także i tych, którzy dzięki swemu stanowisku urzędowemu lub kościelnemu popierają rząd obecny.

—ooo—

O PODZIAŁ RYNKÓW CUKROWYCH

Berlin, 21 września (PAT). W dniu wczorajszym rozpoczęły się tu obrady międzynarodowej konferencji przemysłu cukrowniczego, przy udziale delegatów z Niemiec, **Polski**, Czechosłowacji. Jednym z punktów obrad konferencji mają być sprawy, dotyczące wywozu cukru.

25 TYSIĘCY DOLARÓW NA NOWY POLSKI LOT NAD ATLANTYKIEM

Nowy Jork, 21 września (PAT). Dawno już społeczeństwo polskie nie odnosiło się z takim zapałem do spraw publicznych, jak to ma obecnie miejsce ze sprawą nowego lotu transatlantyckiego majorów **Kubali i Idzikowskiego.** Prace postępują w niezwykle szybkim tempie. Wiceprezes komitetu inż. Weissblat przybędzie do Warszawy, aby miarodajnym czynnikom zdać raport z tego, co w tej sprawie komitet dotychczas zrobił. Komitet rozporządza do tej chwili **sumą przeszło 25 tysięcy dolarów.** Dalsze fundusze potrzebne na ten cel są zapewnione. Wszystkie kluby i organizacje polskie zadeklarowały większe datki.

Przegląd gospodarczy

—o—

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 35—40 gr., mleko niezbier. 1 litr 45—50 gr., mleko kwaśne 1 litr 35—40 gr., śmietanka słodka 1 litr 70—80 gr., śmietana 1 litr 1'60—2'20 zł., masło zwycz. 1 kg. 6'20—6'50 zł., masło deserowe 1 kg. 7'40—7'60 zł., ser krowi 1 kg. 1'30—1'40 zł., jaja kopa 11—11'50 zł., jaja szt. 19—20 gr., kury szt. 5—8 zł., kurczęta para 4—8 zł., kaczki żywe szt. 4—6 zł., gęsi żywe szt. 8—12 zł., jabłka kraj. kompot. 1 kg. 30—50 gr., jabłka stołowe 1 kg. 0'60—1 zł., gruszki kraj. kompot. 40—60 gr., gruszki deserowe 1 kg. 0'80—1 zł., śliwki krajowe 1 kg. 30—40 gr., śliwki węgierskie 30—60 gr., dereń 1 kg. 1—1'20 zł., orzechy kopa 1'20—2 zł., orzechy 1 kg. 2'80—3 zł., karp 1 kg. 4'50—5 zł., szczupak 1 kg. 6—8 zł., lin 1 kg. 4—5 zł., wiślane 1 kg. 4—6 zł., wiślane drobne 1 kg. 2'50—3 zł., ziemniaki 100 kg. 11—12 zł., buraki 1 kg. 15—18 gr., marchew 1 kg. 20—25 gr., cebula 1 kg. 45—65 gr., czosnek 1 kg. 0'90—1 zł., kapusta kopa 8—12 zł., kalafjory szt. 50—80 gr., pietruszka 1 kg. 45—55 gr., fasola szparag. żółta 1 kg. 1'40—1'50 zł., ogórki kopa 2—3 zł., chrzan 1 kg. 2'50—2'80 zł.

STANDARYZACJA WYWOZU JAJ

Min. przemysłu i handlu komunikuje, że przepisy wykonawcze do dekretu prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 r. o uregulowaniu wywozu kurzych jaj zagranicę, ukażą się w najbliższych tygodniach i określą szczegółowo cały tryb postępowania przy rejestracji firm wywozowych i ustalą normy standaryzacyjne dla wywożonych jaj oraz uregulują sprawę nadzoru nad przestrzeganiem przepisów standaryzacyjnych. — Ogłoszenie przepisów wykonawczych nastąpi conajmniej na miesiąc przed ich wejściem w życie.

MONOPOL HANDLU ZBOŻEM W GRECJI

Wobec drożyzny, panującej w Grecji, zamierza rząd grecki stworzyć państwowy monopol zbożowy, uważając go za jedyny środek, mogący się przyczynić do obniżenia cen chleba. W tym celu czynniki rządowe porozumiały się z Bankiem Narodowym w Atenach, którego zadaniem będzie strzec interesów państwa przy zakupnie zboża oraz finansować zakupno.

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE OKR PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie się **dziś w sobotę** o godz. 6 wieczór w lokalu własnym (Dunajewskiego 5 II p.). Sprawy pilne i b. ważne, obecność wszystkich konieczna.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się **dziś w sobotę** o godz. 5 wieczór (Dunajewskiego 5 III p.). Sprawy b. pilne i ważne, obecność wszystkich konieczna.

DZIEŃ MŁODZIEŻY. Organizacje partyjne i turowe, które życzą sobie przysłania im referentów na „Dzień Młodzieży" 7 października — winny do dnia 1 października zawiadomić o tem Radę **wojewódzką PPS w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5.**

WYDZIAŁ TUR odbędzie posiedzenie w sobotę 22 bm. o godz. 7 wieczór we własnym lokalu przy ul. Dunajewskiego 5 III p. Obecność wszystkich wymagana. Sprawy ważne. **Prezydjum.**

SEKRETARJAT MŁODZIEŻY TUR otwarty codziennie od godziny 5—8 wieczorem, a w niedziele i święta od godziny 10—12 w południe w lokalu TUR przy ul. Dunajewskiego 5, III piętro.

FOTOGRAFJE Z WYCIECZKI TUR DO SZYC można zamówić w Sekretarjacie TUR (ul. Dunajewskiego 5 III p.). Cena fotografji 60 gr. za sztukę. Zamówienia przyjmuje się do soboty 22 bm. codziennie od 5—8 wieczór.

BACZNOŚĆ DOZORCY DOMOWI KRAKOWA I PODGÓRZA! W niedzielę 23 września odbędzie się zgromadzenie wspólne przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro, o godzinie 2 popołudniu. Na porządku dziennym sprawa orzeczenia na rok 1928/29.

ZGROMADZENIE SŁUŻBY DOMOWEJ odbędzie się w niedzielę 23 września o godzinie 5 popołudniu przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Gdybym chciała..." (premiera — nowość).

Niedziela popoł.: „Róża" (punktualnie o godz. 3 staraniem TUR — ceny zniżone); wieczór: „Gdybym chciała..."

Poniedziałek: „Pociąg widmo" (przedst. popularne — ceny zniżone).

TEATR REWJOWY „GONG"

Sobota: „Jazda do Krakowa".

Niedziela: „Jazda do Krakowa".

KINOTEATRY

Corso: „6 tygodni wśród apaszów".

Nowości: „Miłość Sunji".

Promień: Pat i Patachon i wieloryb.

Sztuka: „Karuzela udręczeń".

Uciecha: Awanturnica.

Warszawa: „Przygody panny Lili" i „Branka czerwonego wodza".

RADJO

Sobota, 22 września

Kraków (566 m.). 13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00: Komunikaty meteorologiczny i gospodarczy. — 17.00: Muzyka z płyt gramofonowych. 17.25: Jaki cel przyświeca umysłowemu wychowaniu młodzieży? — wygłosi dr. K. Klemensiewicz. 18.00: Audycja dla dzieci i młodzieży: „Bogaty kramarz Par", tłum. z niemieckiego Romowicz, w wykonaniu artystów Teatru Miejskiego. 19.00: Rozmaitości. 19.30: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia — wygłosi dr. J. Regula. 19.55: Komunikaty. 20.30: Koncert wieczorny z Warszawy. 22.00: Komunikaty. 22.30: Muzyka taneczna.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Koncert z płyt gramofonowych. 13.00: Sygnał czasu i hejnał. 15.00: Komunikaty. 17.00: „O dziecku pracującem i kształcącem się zawodowo" — wygłosi Halina Krahelska. 17.25: „Typy radjostacji odbiorczych telefonicznych i telegraficznych" wygłosi kpt. St. Noworolski. 18.00: Transmisja z Krakowa. 19.00: Rozmaitości. 19.30: „Radjokronika" — wygłosi dr. Marjan Stępowski. 19.55: Komunikaty. 20.30: Koncert wieczorny. 22.00: Sygnał czasu. 22.05: PAT. 22.30: Muzyka taneczna.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.